

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Jubileusz 70-lecia szpitala Żeromskiego → str. 2

W minioną sobotę w Teatrze Ludowym odbyła się Gala Jubileuszowa z okazji 70-lecia Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego.

Z syberyjskiej Odysei do Polski → str. 8-9

Przybliżamy historię niewiarygodnego życiorysu Kazimierza Szymańskiego.

Bieg Memoriałowy im. Bogdana Włosika → str. 3

Noc poezji w Nowej Hucie → str. 5

Będą pucharowe derby z Wisłą → str. 10

REKLAMA

F.H.U. „ELMAR”
Pl. Targowy „Piast”, paw. 3 (os. Piastów 60A)
ROWERY:
SPRZEDAŻ | KOMIS | CZĘŚCI | AKCESORIA | SERWIS

REKLAMA

INTROLIGATOR

CENTRUM B, BLOK 7

www.oprawaksiazek.pl


Fot. NCK

70 LAT KRAKOWSKIEGO KLUBU FOTOGRAFICZNEGO str. 3

REKLAMA

Santander
CONSUMER BANK

10x0%

raty
10x0%

SPRAWDŹ

Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk.
Redaguje zespół.
Telefon red.: 12 643-44-33 Faks: 12 643-66-33
E-mail: redakcja@glos-tn.krakow.pl
Adres: al. Jana Pawła II 232, 31-913 Kraków.
Wydawca: „Graf-Press” sp. z o.o. Kraków.
Skład Marcin Świątkowski
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec
Nr indeksu: 358835. ISSN: 1231-8582.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść
zamieszczanych ogłoszeń.



Zdrowie

- Jedyny w Polsce basen solankowo – siarczkowy
- Nowoczesna przychodnia rehabilitacyjna z kąpielami w najsilniejszej na świecie wodzie siarczkowej.

tel.: 41 377 65 55

Relaks

- basen rekreacyjny z wodą mineralną i urządzeniami masującymi
- Profesjonalne saunarium z jacuzzi zewnętrznym i wypoczywalnią

tel.: 41 377 65 65

**ŹRÓDŁO ZDROWIA I RELAKSU
W TWOIM ZASIĘGU**

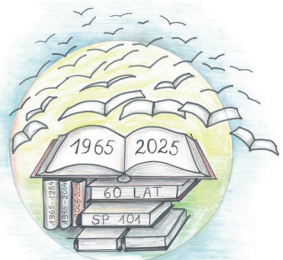
BASENY MINERALNE
SOLEC-ZDRÓJ

Czynne przez 7 dni w tygodniu

www.basenymineralne.pl

JUBILEUSZ SP 101

Kochani! Minęło już 60 lat, odkąd Dostojna Stojedynka otworzyła dla uczniów swoje podwoje. Z okazji tego pięknego jubileuszu zapraszamy Was do Arki Pana w poniedziałek 13 października o godzinie 9.00 na uroczystą Mszę św, którą pragniemy rozpocząć nasze świętowanie, a także do naszej szkoły we wtorek 14 października o godz.17.00, w Dniu Nauczyciela, który jest też dla nas w tym roku Dniem Absolwenta. Przygotowaliśmy na ten dzień liczne niespodzianki, poczynając od wystawy zdjęć, kronik i innych pamiątek. Być może znajdziecie na fotografiach także i siebie z tamtych lat. Mamy nadzieję, że spotkanie swoich szkolnych kolegów i ulubionych nauczycieli, że zasiadiecie w szkolnych ławkach i wróćcie dawne wspomnienia. Tak więc do zobaczenia! Czekamy!



DYŻUR W GŁOSIE

Z dziennikarzami można kontaktować się za pomocą poczty e-mail. Redaktorka Agnieszka Łoś. Adres e-mail: gmh@o2.pl

Na prośbę Czytelników uruchamiamy również stały dyżur telefoniczny w każdy ostatni czwartek miesiąca w godz. 9.30-10.30 pod numerem telefonu 12 643 44 33.



JUBILEUSZ 70.LECIA SZPITALA ŻEROMSKIEGO

W minioną sobotę w Teatrze Ludowym odbyła się Gala Jubileuszowa z okazji 70-lecia Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego. Galę ze swadą poprowadziła Alina Kamińska, oddając na początku głos dr. Jackowi Żakowi dyrektorowi Szpitala, który przypomniał historię placówki i nakreślił perspektywy jej rozwoju podkreślając rolę i znaczenie w tej drodze znakomitych ludzi pracujących w Szpitalu.

Życzenia w imieniu prezydenta Miasta Krakowa Aleksandra Miszalskiego przekazał z-ca prezydenta Łukasz Sęk, a w imieniu przewodniczącego Rady Miasta Krakowa Jakuba Koska, Iwona Chamielec wiceprzewodnicząca RMK. Z-ca dyr. Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Tomasz Ocetkiewicz przekazał życzenia od wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz Wojewody Małopolskiego Krzysztofa Klęczara. Dyr. Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Dominika Stadnicka w towarzystwie radnego Miasta Krakowa Edwarda Porębskiego wręczyła Srebrny Medal Polonia Minor dla załogi szpitala na ręce dyr. Jacka Żaka. Za-ca prezydenta M. Krakowa Łukasz Sęk uhonorował Medalami Honoris Gratia za zasługi dla Miasta Krakowa cztery pracownice szpitala Joannę Dziad, Iwonę Sadzik, Jadwigę Kopeć oraz Małgorzatę Woś. Życzeń i gratulacji było zdecydowanie więcej m.in. od Rektora AWF, od wiceministra Ireneusza Rasia, Medycyny, Narodowego Funduszu Zdrowia, Nowohuckiego Hospicjum, wójta Igołomi- Wawrzeńczyce, Izby Pielęgniarskiej, Towarzystwa Solidarnej Pomocy. Wzruszające były podziękowania sena-

tora RP Jerzego Fedorowicza, który wspominał swoją mamę związaną ze szpitalem. W jubileuszowym spotkaniu wzięło znaczne grono Przyjaciół Szpitala Żeromskiego oraz jego pracownicy.

Dla zebranych przygotowano liczne niespodzianki. Z dużym aplauzem przyjęto recital Andrzeja Sikorowskiego, który wystąpił w towarzystwie Jacka Królika. Ciekawy był występ Renaty Świerczyńskiej i Przemysława Brauna przy akompaniamencie Krzysztofa Missony i Aleksandra Brzezińskiego. Na finał wystąpiła Marta Bizoń aktorka Teatru Ludowego, którą widownia przyjęła entuzjastycznie. Ciekawe było wystąpienie inauguracyjne prof. dr. hab. Wiesława Gregorczyka z Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego, który wygłosił wykład „Jeden wąż czy dwa – o symbolu medycyny słów kilka”. Z dużym zainteresowaniem oglądano film jubileuszowy, który był przygotowany na Jubileusz 65

lecia szpitala i został zaktualizowany na Jubileusz 70-lecia. Wypowiedzi pracowników tej placówki pokazały jak wspólnym potencjałem ludzkim dysponuje szpital, ludźmi którzy identyfikują się ze swoim miejscem pracy i życzą szpitalowi jak najlepszego rozwoju.

Na koniec imprezy na scenę wjechał tort jubileuszowy, przy którym robiono sobie zdjęcia. Galę Jubileuszową zakończyło przyjęcie przygotowane przez Klubokawiarnię działającą przy Teatrze Ludowym.

(sp) Fot. Marcin Pietrzyk



Kronika pamięci

- Maria BIEDROŃ, lat 93
- Maria BIELASZKA, lat 94
- Zygmunt BRETNER, lat 86
- Władysław BUDZYN, lat 73
- Genowefa FITAŁ, lat 89
- Ryszard GRABOWSKI, lat 79

- Marianna GRUDZIEN, lat 94
- Władysław JAMRÓZ, lat 73
- Stanisław KĄDZIOŁKA, lat 65
- Beata KĘDZIOR, lat 50
- Sabina KOŁODZIEJSKA, lat 94
- Maria KORCYL, lat 78

- Eugeniusz KRZYSZYCHA, lat 94
- Bolesław MACIEJEWSKI, lat 85
- Małgorzata MALINOWSKA, lat 59
- Piotr OLEŚ, lat 68
- Pelagia PIJANOWSKA, lat 91
- Józef PLACHA, lat 91

- Jan SKOTNICZNY, lat 83
- Maria ŚMIGACZ, lat 90
- Zenon WILAMOWSKI, lat 86

REKLAMA

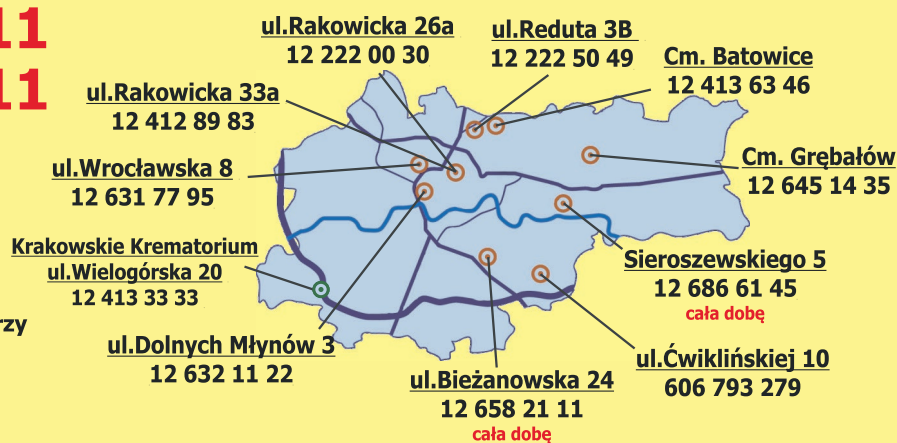
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11
również w
Niedziele i Święta 12 658 21 11

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

- Całodobowy odbiór osób zmarłych z domów rodzinnych, szpitali, domów opieki, hospicjów
- Przechowywanie ciał zmarłych we własnej chłodni
- Kremacje, certyfikowane balsamacje,
- Reprezentujemy Rodzinę w urzędach, instytucjach, kancelariach kościelnych i zarządach cmentarzy
- Dokonujemy wszelkich opłat związanych z pogrzebem
- Bezgotówkowe rozliczanie pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego

Gwarantujemy najlepsze ceny usług pogrzebowych



www.karawan.pl

W NAJBLIŻSZĄ SOBOTĘ. BIEG MEMORIAŁOWY IM. BOGDANA WŁOSIKA



W najbliższą sobotę, 11 października 2025 r. spotkamy się podczas wyjątkowego wydarzenia, jakim jest XXVIII Bieg Memoriałowy im. Bogdana Włosika, bieg, który od lat łączy sportową pasję

z piękną ideą pamięci, wspólnoty i solidarności społecznej. Głównym organizatorem odbywającego się od 1995 roku biegu jest Międzyszakładowa Organizacja Związkowa KRH NSZZ „Solidarność” ArcelorMittal Poland S.A. – Kraków.

Bieg odbywa się zawsze w połowie października i termin ten nie jest przypadkowy. To właśnie w październiku, dokładnie 13.10.1982 r., pod kościołem Arka Pana w Bieńczycach zginął od kuli funkcyjarsza SB młody hutnik Bogdan Włosik. Bieg ten, w zamierzeniu

jego organizatorów, służyć ma uczczeniu pamięci Bogdana i innych ofiar stanu wojennego. Zawodnicy pobięgną ulicami Nowej Huty trasą rozpoczynającą się spod Bramy Głównej nowohuckiego kombinatu, przez al. Solidarności, plac Centralny, al. Gen. Andersa, ul. Ludźmierską, ul. Obrońców Krzyża i kończącą się metą wyznaczoną tuż przed bieżącą Arką Pana. Cała trasa liczy ok. 4,2 km. Każdy, kto czuje się na siłach przebiec taki dystans, może zapisać się na listę zawodników. Start 11 października 2025 r. (so-

bota) o godz. 12.15. Bieg odbędzie się niezależnie od pogody. Uwaga! Komunikat Organizatora! Komitet Organizacyjny Biegu Memoriałowego im. Bogdana Włosika informuje, że w dniu 11 października 2025 r. (sobota), nastąpi zmiana trasy: al. Solidarności – pl. Centralny im. R. Reagana – al. Andersa – ul. Ludźmierska – ul. Obrońców Krzyża – pl. Bogdana Włosika (Arka Pana). Organizatorzy proszą w tym dniu o dostosowanie się do znaków drogowych ustawionych na tę okoliczność. (f)

KRAKOWSKI KLUB FOTOGRAFICZNY MA 70 LAT

Krakowski Klub Fotograficzny – istnieje od 1955 roku, tym samym jest jednym z najstarszych klubów fotograficznych w Polsce. Od 1983 roku swoją siedzibę ma w Nowohuckim Centrum Kultury, jednak z Nową Hutą związany jest od początku jej istnienia. Klub skupia pasjonatów i miłośników fotografii o różnorodnych zainteresowaniach i technikach fotografowania. Głównym celem działalności KKF jest rozwijanie i doskonalenie fotograficznych pasji poprzez szkolenia, prezentacje, warsztaty, a także wystawy, plenery i konkursy.

70. urodziny Krakowskiego Klubu Fotograficznego w 2025 r. to wyjątkowy jubileusz, który zasługuje na szczególne wyróżnienie, a wybór odpowiedniego prezentu na tę okazję stanowił nie lada wyzwanie. W gronie dyrekcji Nowohuckiego Centrum Kultury, zarządu oraz członków KKF powstał pomysł, którego realizacja uświetni tę rocznicę. Zaproponowano urządzenie w przestrzeniach NCK dwóch wystaw – archiwalnej i współczesnej, siedemdziesięciu

indywidualnych ekspozycji członków KKF oraz opracowanie okolicznościowego wydawnictwa. Urzeczywistnienie tych ambitnych zamierzeń było niełatwym zadaniem, wymagało współpracy i zbiorowego wysiłku wielu osób. We wrześniu 2024 r. podjęto przygotowania do publikacji, polegające na kwerendzie zasobów archiwalnych KKF, obejmujących fotografie, katalogi, kroniki, zapiski, sprawozdania i czasopisma. Zaczęto także wybierać fotografie na wystawy: „Z archiwum Krakowskiego Klubu Fotograficznego” oraz „70 lat Krakowskiego Klubu Fotograficznego”, na które zgromadzono – zgodnie z założeniami – ważne i ulubione zdjęcia współczesnych autorów. Przegląd aktualnego dorobku KKF dowodzi, że zainteresowania jego członków są niezwykle szerokie – fotografia przyrodnicza, turystyczna, rodzinna i reportażowa, architektura, a wraz nią detale, refleksy, układy geometryczne i multiplikacje, portrety tradycyjne i kreatywne, w studiu i w plenerze, sport i fotografia uliczna, przedkładająca twórczy pomysł ponad

samą lokację. W tym zestawie ważne miejsce zajmują również: makrofotografia, niecodzienne formy graficzne, eksperymenty świadczące o kreatywnym podejściu do zagadnienia – efektowne faktury i budzące emocje zaskakujące gry światłocienia. Fotografia daje niezwykłą swobodę wypowiedzi oraz możliwość krytycznego i twórczego spojrzenia – subiektywnie przetwarza i estetyzuje życie. A o końcowym powodzeniu efektów pracy decyduje wiele czynników: świadomość, temperament, warsztat, stylizyka, intuicja i szczęście, a wszystko ostatecznie tworzy w formie i treści indywidualne „theatrum mundi”. Ryszard Kapuściński, mistrz pióra, autor słynnego reportażu o wczesnej Nowej Hucie, a także świetny fotograf powiedział: „Fotografować to przede wszystkim utrwaląć rzeczywistość, która nas otacza. Ludzi, których twarze chcemy zachować. Pejzaże, które chcemy uwiecznić. I wydarzenia, których jesteśmy świadkami. A także całe skomplikowane życie wraz z jego złożoną obyczajowo-

ścią. Fotografować wszystko. Wszystko, co jest żywe i martwe, żeby po prostu utrwaląc, zatrzymać”. Ta uniwersalna wykładnia dobrze odzwierciedla motywy, które inspirowały kolejne pokolenia członków KKF powiedział nam Adam Gryczyński, kurator wystawy.

Autorzy fotografii pokazanych na wystawie: Leszek Adamski, Justyna Balawender, Maryla Baścik, Katarzyna Bielec, Grzegorz Boniowski, Alicja Broda, Anna Bubula, Ryszard Cabała, Barbara Czopek, Grzegorz Dąbroś, Krzysztof Domanus, Stach Gacek, Ewa Gajewska, Janusz Gajewski, Bogdan Głowacki, Adam Głuc, Leopold Grela, Adam Gryczyński, Stanisław Guzik, Marta Hawlena, Bolesław Jamróz, Marek Janikowski, Mirek Janowski, Grzegorz Jarkiewicz, Jan Jasicki, Dariusz Jucha, Andrzej Jurkiewicz, Zbigniew Karge, Marcin Kopczyński, Piotr Kownicki, Konrad Krawczyk, Bartłomiej Krężolek, Bogusław Kudrewicz, Krzysztof Labe, Zbigniew Labe, Magda Langer, Mieczysław Libront, Stanisław Łacny, Paweł Łyko, Anna Magdziarczyk, Monika Malkowska, Jarek Malkowski, Paweł Małota, Andrzej Małyga, Anna Moryś, Marcin Ochoński, Andrzej Olender, Monika Olender, Adam Olszowski, Tomasz Orłowski, Agata Piłat-Ciepiela, Bożena Pochopień, Gian Paolo Prando, Małgorzata Radziejowska, Barbara Radziszewska, Władysław Rosponek, Magdalena Samburska, Małgorzata Sęk-Tatomir, Janusz Skórski, Andrzej Skuciński, Katarzyna Skupień, Zbigniew Skupień, Witold Stachnik, Monika Stachnik-Czapla, Marek Stalmachowski, Dawid Stawiak, Anna Stawowy-Lampa, Agnieszka Stefańczyk, Beata Sulikowska, Agnieszka Sumara, Urszula Szaraniec, Piotrek Śniadowski, Agnieszka Świat, Ryszard Tatomir, Stanisław Tkacz, Monika Wierzbička, Andrzej Wróbel, Leszek Zajkowski, Andrzej Zawada, Małgorzata Zeńczak, Krzysztof Ziemia, Jan Zych.

Wernisaż wystawy „70 lat Krakowskiego Klubu Fotograficznego” odbył się w czwartek, 2 października w Nowohuckim Centrum Kultury.

(red) Fot. NCK

Tydzień FELIETON JANA FRANCZYKA

KOMUNISCI MNIE ZABILI...

13 października 1982 roku, jak co miesiąc, nowohuckimi ulicami przeszła manifestacja pociągająca wprowadzony dzień miesiąc wcześniej, przez tak zwaną władzę ludową, stan wojenny. Na czele manifestacji, wraz z setkami kolegów z kombinatu i z tysiącami mieszkańców Nowej Huty, szedł uczeń III klasy wieczorowego technikum i równocześnie pracownik Wydziału Walcowni Blach Zimnych Huty im. Lenina, Bogdan Włosik. Bogdan nie brał udziału w walkach ulicznych, które rozpoczęły się po brutalnej próbie rozbicia marszu przez MO, ZOMO i SB. Wrócił do domu, zjadł posiłek i około godz. 18 wyszedł, by wziąć udział w nabożeństwie w Arce Pana. I to właśnie w rejonie Arki Pana, przebywający tam kapitan SB Andrzej Augustyn strzelił do pierwszej osoby idącej w jego kierunku. Tą osobą był młody Bogdan Włosik. „Ranny natychmiast upadł, a oficer oddał się spokojnym krokiem do nieoznakowanego radiowozu” – czytamy w zachowanej notatce z tamtego okresu. Śmiertelnie ranny w brzuch Bogdan wyszeptał w karet-

Pogrzeb Bogdana Włosika stał się wielką patriotyczną manifestacją

ce: „Komuniści mnie zabili...”. Zmarł tego samego dnia około godziny 21.15 na stole operacyjnym szpitala wojskowego. Gdy umierał, miał 20 lat. Pogrzeb Bogdana Włosika odbył się 20 października na nowohuckim cmentarzu w Grębałowie i stał się wielką patriotyczną manifestacją, w której wzięło udział około 20 tys. osób. A w miejscu jego śmierci, w pobliżu Arki Pana, stoi pomnik zaprojektowany przez Halinę Łyżwę z wrytym napisem: „Bogdanowi Włosikowi i innym, którzy w latach 80-tych zginęli za wolność i solidarność”. W 2019 roku Bogdan Włosik został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.

Jan L. Franczyk



Ośrodek Kultury Norwida

+ 11 X, godz. 19:30 (Ośrodek Kultury Norwida, os. Górali 5) - Cząsy skończone! 15. edycja Nocy Poezji: Przepalanie Słów - nowohucki slam poetycki. Prowadzenie: Rudka Zydel. Wstęp wolny. Projekt finansowany ze środków Miasta Krakowa.

+ 12 X, godz. 11:00 (miejsce zbiórki zostanie podane przy zapisach) - Biodróż w Lesie Łęgowskim - spacer z Michałem Książkiem. Zapisy do 10.10: nhlab@okn.edu.pl. Wstęp: 15 zł/osoba. Dofinansowano ze środków Dzielnicy XIV Czyżyny.

+ 13 X, godz. 17:30 (Kino Sfinks, os. Górali 5, Mały Metraż) - DKF „Kropka” dla dzieci w spektrum i ich dorosłych opiekunów: „Felek i Tola ratują las” (reż. Mascha Halberstad, Holandia/Belgia 2024, dubbing). Prowadzenie: Karolina Nowacka, Dariusz Janiczak. Wstęp: 19 zł/osoba. Dofinansowano ze środków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

+ 14 X, godz. 13:30–18:30 (Biblioteka Górali, os. Górali 5 oraz Biblioteka Kuźnia, os. Złotego Wieku 14) - Nowości w bibliotece. Prezentacja nowości wydawniczych zakupionych do bibliotek Ośrodka Kultury Norwida. Wstęp wolny.

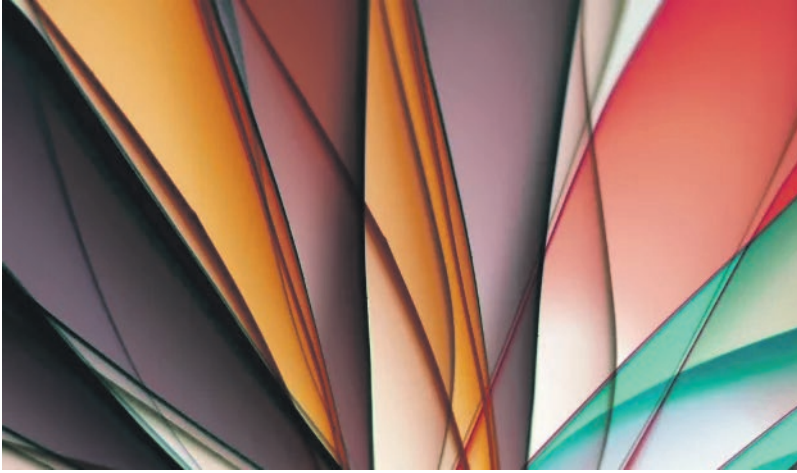
+ 15 X, godz. 9:30 (kikibar, os. Górali 6) - NH Network w kiki barze - spotkania lokalnych aktywistów i aktywistek działających w Nowej Hucie. Zapisy do 14.10: nhlab@okn.edu.pl. Wstęp bezpłatny.

+ 15 X, godz. 18:00–20:30 (Kuźnia, os. Złotego Wieku 14) - Spotkania z planszówkami. Prowadzenie: Krakowska Sieć Fantastyki. Informacje: p.strzoda@okn.edu.pl, tel. 12 648 08 86. Wstęp wolny.

Kluby Ośrodka Kultury Kraków – Nowa Huta

Klub Wersalik, os. Ogrodowe 15

+ 10 X, godz. 17:00 - Róża jako dzieło sztuki: warsztaty papieroplastyki. Międzypokoleniowe zajęcia twórcze dla dzieci, dorosłych i całych rodzin! Podczas warsztatów wspólnie odkrywamy uroki papieroplastyki, ucząc się krok po kroku, jak własnoręcznie wykonać piękne, kolorowe róże z papieru. Wstęp: 20 zł/os, obowiązują wcześniejsze zapisy.



Klub Jedność, os. Wolica, ul. Drożyska 3c

+ 10 X, godz. 17:00 - Artystyczne wyzwania: Jesienne jeże – rękodzieło. Warsztaty plastyczne dla dorosłych. Tym razem wykonamy jesienne jeże, czyli ręcznie robione dekoracje, które powstaną z naturalnego siana, co nada im unikalny wygląd i zatrzyma zapach lata!

Klub Karino, os. Chałupki, ul. Truskawkowa 4

+ 10 X, godz. 18:00 - Warsztaty rękodzieła: Łapacz snów. Twórcze spotkanie, podczas którego własnoręcznie wykonasz swój niepowtarzalny łapacz snów. To wyjątkowy amulet wywodzący się z tradycji rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej. Według wierzeń chronił przed złymi snami, a przepuszczał tylko dobre.

Klub pod Kasztanami, os. Kościelniki, ul. Płoszczyny 1

+ 10 X, godz. 16:00 - Biesiada dla seniora. Na wszystkich uczestników będzie czekał słodki i słony bufet inspirowany jesienią, pełen kolorowych smaków i aromatów. W programie również zabawa taneczna i sąsiedzka integracja. Wydarzenie bezpłatne, zapisy telefoniczne. (f)

Duża Scena, os. Teatralne 34

+ 10 X (piątek), godz. 19 – Folwark zwierzęcy.
+ 11 X (sobota), godz. 18 – Folwark zwierzęcy.
+ 12 X (niedziela), godz. 17 – Folwark zwierzęcy.
+ 15 i 16 X (środa i czwartek), godz. 9 – Pippi.

Scena Pod Ratuszem, Rynek Główny 1

+ 10, 11 i 12 X (piątek, sobota i niedziela), godz. 19 – Tramwaj zwany pożądaniem.
+ 15 i 16 X (środa i czwartek), godz. 19 – Wujaszek Wania.
TIM/Scena Warsztatowa, os. Teatralne 23
+ 10 X (piątek), godz. 9 i 10.30 – Spod lady.

PIECZYWO Z WADOWIC

Szukamy coraz częściej możliwości zakupu dobrego i tradycyjnego pieczywa. Na szczęście wybór w Krakowie jest duży. Mamy sporo piekarni, w tym w nowohuckiej aglomeracji. Na rynku bardzo widoczny jest „Awitex”, posiadający sporą sieć sklepów własnych. Można także kupić pieczywo w marketach, ale jest ono z reguły z ciasta mrożonego i na miejscu podgrzewanego w



piecach. Bywa ono nawet ciepłe przy kupnie, ale szybko traci swoje właściwości i staje się kluchą. Pieczywo jest też dostarczane spoza miasta z reguły z małych tradycyjnych piekarni. Na Tomexie mamy kilka takich punktów. Ja tym razem zarekomenduję pieczywo z Wadowic od znanych piekarzy Stanisława i Beaty Zguda, albowiem Wadowice słyną nie tylko z „kremówek”, które tu też można kupić po 8 zł/szt. W pawilonie nr 423 na Tomexie jest ono sprzedawane codziennie od rana do wyczerpania asortymentu, tak jak to było dość wcześnie, ok. południa w ub. sobotę, bo popyt był dość spory. Piekarnia słynie z chleba tradycyjnie wypiekanego na zakwasie. Można go tutaj kupić jako okrągły o wadze 1 kg za 12 zł. Jest też metrowiec po 13 zł/kg. Chleb razowy o wadze 0,5 kg kosztuje 10, a orkiszowy 13 zł. Chleb żytni razowy jest w cenie 10 zł bochenek. Nowością jest chleb z dynią po 10 zł. Weki są w cenie 7 zł, bułki maślane po 4 zł/szt., drożdżówki po 4 zł/szt., bułki kajzerki po 1,50 zł, a duże pszenne po 1,80 zł/szt. Tutaj można kupić pyszną chałkę za 11 zł. Kołacz są nieco droższe i kosztują 13 zł. Kto przyjdzie wcześniej może kupić nieduże, ale bardzo smaczne pizze po 5 zł/szt. i kapuśniaczki po 6 zł/szt., a prawdziwa bułka tarta kosztuje 10 zł za torebkę 0,5 kg. W tym sklepie firmowym, a są tylko dwa w Krakowie, drugi znajduje się na ul. Kalwaryjskiej, są także wyroby cukiernicze. Jest smaczne ciasto klasyczne i różnego rodzaju ciasteczka. Tradycyjny sernik kosztuje 45 zł/kg, a makowiec 46 zł, podobnie jak miódownik. Ciasto marchewkowe jest nieco tańsze i kosztuje 43 zł/kg. Rolady kremowe są w cenie 57 zł/kg. Hitem są rogaliki z marmoladką na wagę po 60 zł/kg, które ja nazywam „grzebykami” ze względu na kształt. Można także kupić pakowane pachnące wanilią ciasteczka korzenne i takie z bezą i marmoladką w cenie ok. 45 zł/kg. Zaletą tej placówki jest miła i służąca radą obsługa. Panie: Halina i Renata rozpoznają swoich stałych klientów i zawsze zamieniają z nimi parę słów o codziennych sprawach. Sklep firmowy Piekarni z Wadowic na „Tomexie” jest czynny od poniedziałku do soboty od godz. 7.00 do 15 lub do sprzedaży całego asortymentu. (sp) Fot. autor

Trwa nadal stabilizacja na rynku walutowym z lekką tendencją umacniania się dolara. W kantorze na pl. Bieńczyckim paw. 7 tel. 12 641-46-36 odnotowaliśmy następujące kursy walut: USD: 3,62-3,67 zł, euro: 4,23-4,27 zł, GBP: 4,86-4,91 zł, CHF: 4,53-4,58 zł. Aktualne ceny walut na stronie internetowej: www.kantorjb.pl (mp)



CHOPIN, CHOPIN! W reżyserii Michała Kwiecińskiego przynosi nas do Paryża 1835 roku. Fryderyk Chopin ma 25 lat i jest ulubieńcem paryskich salonów, arystokracji i króla Francji. Żadne znaczące wydarzenie nie może odbyć się bez jego udziału. Widzimy go podczas nocnych eskapad i afterparty po koncertach. Zazwyczaj pełnego energii, przykrywającego chorobę żartem. Jego życie ucieka, jednak Fryderyk nie zwalnia. Tworzy swoje największe dzieła, czasem na specjalne zamówienie, a jednocześnie z powodów finansowych udziela lekcji gry na fortepianie. Jest podziwiany przez przyjaciół i uwielbiany przez kobiety. Z czasem jednak dojrzewa do odkrycia, że najważniejsza w jego życiu jest muzyka. W roli głównej wystąpił Eryk Kulm. Film będzie można zobaczyć również w Filmowym Klubie Seniora i Seniorki we wtorek 14 X o godz. 13:30.

SKOMPLIKOWANI to odważna komedia o małżeństwie, zdradzie, przyjaźni i miłości. Carey jest na krawędzi załamania nerwowego. Przed chwilą jego ukochana żona Ashley zażądała rozwodu, a on musi szybko znaleźć sposób na pozbieranie swojego życia do kupy. W nadziei na dobrą radę odwiedza zaprzyjaźnione małżeństwo Julie i Paula, którzy od lat żyją w szczęśliwym, otwartym związku. I tu przychodzi oślnienie: skoro Ashley go już nie chce, a Paul i Julie nie hołdują wierności, po co daleko szukać pocieszenia, skoro można znaleźć je w ramionach pięknej... Julie. Wszystko układa się nadzwyczaj przyjemnie do chwili, gdy wybucha emocjonalna bomba. Paul dostaje szału, gdy odkrywa, że jego żona świetnie się bawi z jego najlepszym przyjacielem. Z kolei Carey wciąż nie może zapomnieć o Ashley, która bez skrupułów korzysta ze świeżo odzyskanej wolności. Życie całej czwórki pogrąży się w chaosie, jeśli nie odkryją wreszcie o co tak naprawdę chodzi w miłości.

KONTINENTAL' 25 to nowy komediodramat słynnego rumuńskiego reżysera Radu Jude, który z charakterystyczną dla siebie ironią oraz pełnym absurdów poczuciem humoru tym razem podejmuje temat kryzysu mieszkaniowego. Akcja nagrodzonego na ostatnim Berlinale filmu rozgrywa się w stolicy Transylwanii – Klużu. Orsolya pracuje tam jako komorniczka i ma do rozwiązania sprawę Iona. Mężczyzna jest byłym sportowcem, który popadł w alkoholizm i bezdomność. Z piwnicy, którą zajmuje, też musi się wynieść, ponieważ w tym miejscu powstanie luksusowy hotel Kontinental. Przeprowadzona przez Orsolyę eksmisja ma jednak tragiczne konsekwencje. Kobieta musi się skonfrontować z poczuciem winy oraz z pytaniami o odpowiedzialność jednostki w coraz bardziej opresyjnej rzeczywistości. Seanse w sali Mały Metraż.

10 X, godz. 17 – Chopin, Chopin, godz. 18 – Kontinental'25, godz. 19:40 – Skomplikowani; 11 X, godz. 13 – DKF Kropka dla Dzieci: Wielka przygoda Niny, godz. 17 – Skomplikowani, godz. 18 – Kontinental'25, godz. 19 – Chopin, Chopin; 12 X, godz. 17 – Chopin, Chopin, godz. 18 – Kontinental'25, godz. 19:40 – Skomplikowani; 13 X, godz. 17:30 – DKF Kropka dla osób w spektrum i ich rodziców, opiekunów i opiekunek: Felek i Tola ratują las; 14 X, godz. 13.30 – Filmowy Klub Seniora i Seniorki: Chopin, Chopin, godz. 17 – Skomplikowani, godz. 18 – Kontinental'25, godz. 19 – Chopin, Chopin; 15 X, godz. 17 – Chopin, Chopin, godz. 18 – Kontinental'25, godz. 19:40 – Skomplikowani; 16 X, godz. 17 – Skomplikowani, godz. 18 – Kontinental'25, godz. 19 – Chopin, Chopin.

Biblioteka Kuźnia Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida, os. Złotego Wieku 14, poleca:

+ **Piotr Chomczyński, Kucharz, Wydawnictwo Muza, 2025.** Piotr Chomczyński, uznany kryminolog, przemycy niuanse swojej pracy w powieściach o narkotykach syntetycznych, które zalewają polskie ulice. Nowa trucizna na rynku, stare demony w cieniu. Kto pociąga za sznurki w grze, w której stawką jest życie? W Poznaniu pojawił się nowy kucharz narkotyków, który zalał miasto nieznanym syntetykiem. Nowa substancja zbiera śmiertelne żniwo, pozostawiając za sobą pytania, na które nikt nie chce odpowiadać. W żyłach ofiar płynie trucizna, której skład przypomina laboratorium szaleńca. Marcin Koch – młody kryminolog, który dotąd jedynie konsultował sprawy dla policji – tym razem wchodzi w śledztwo głębiej, niż powinien. Wciąga go nie tylko tajemnica syntetyków, ale też determinacja Natalii, córki jego guru, która za wszelką cenę chce poznać prawdę. Tropi urywają się w podejrzany sposób. Wszyscy, którzy wiedzą za dużo, milkną albo znikają. Koch czuje, że w tej sprawie chodzi o coś więcej niż nielegalne laboratoria. Kiedy śmierć staje się tylko eksperymentem, a wiedza zabójczą bronią, agonia przybiera nową twarz. Czy Marcin Koch odważy się odkryć prawdę?

+ **Fred E. Basten, Max Factor. Twórca imperium piękna, Wydawnictwo Mando, 2025.** Każda kobieta, która siada przed lustrem, korzysta z wynalazków Maxa Factora – tusz do rzęs ze szczoteczką, cienie do powiek, wodoodporny makijaż. To on wymyślił słowo „make-up”. Jego firma kosmetyczna odniosła globalny sukces. I to on pokazał całemu światu, jak za pomocą makijażu wydobyć prawdziwe piękno. Jako siedmiolatek sprzedawał przekąski w teatrze w Łodzi. Ambitny chłopiec został pomocnikiem aptekarza i perukarza, a potem fryzjerem. Dzięki tym doświadczeniom zaczął eksperymentować z kosmetykami, co pozwoliło mu później zrewolucjonizować świat makijażu. Na dworze Romanowów dbał o wizerunek carskiej rodziny, ale prawdziwa kariera zaczęła się, gdy wyjechał do Hollywood. Dla Fabryki Snów wymyślił podstawy filmowej charakterystyki. Kreował wizerunek największych gwiazd kina i był ich bliskim przyjacielem. Swoim pudrem uratował karierę Rudolfa Valentino, Rita Hayworth zawdzięcza mu rude loki. I tylko on potrafił (po polsku!) okiełznać kapryszącą Polę Negri. Twarzami jego marki zawsze są największe gwiazdy: Marilyn Monroe, Elizabeth Taylor, Priyanka Chopra. Dzięki chłopakowi z Polski sekrety piękna ekranowych gwiazd są dostępne dla wszystkich kobiet.



MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY FORT 49 "KRZESŁAWICE" ZAPRASZA



Fort 49 „Krzesławice” (os. Na Stoku 27 b) powstał w latach 80. XIX wieku. Jego artyleria wzięła udział w walkach I wojny światowej, m.in. podczas Bitwy o Kraków. Około 1930 roku na forcie zamontowano maszt nasłuchowy radiostacji polskiego kontrwywiadu, który zbierał materiały przydatne m.in. w rozszyfrowaniu Enigmy. W okresie międzywojennym mieścił się tu magazyn, a na początku II wojny światowej Niemcy wywieźli z niego całą amunicję. W latach 1939-1941 w forcie dochodziło do egzekucji Polaków z m.in. z osławionego więzienia gestapo przy ulicy Montelupich. Po wojnie w tym miejscu odsłonięto pamiątkową tablicę, a nieco później także stojący nieopodal fortu Pomnik Poległych.

Od 2000 roku w Forcie 49 „Krzesławice” działa Młodzieżowy Dom Kultury, który prowadzi wiele zajęć dla dzieci i młodzieży. Organizowane są w nim również warsztaty oraz wystawy. Fort otacza teren rekreacyjny z alejkami i ławkami.

A z jakich zajęć można skorzy-

stać w bieżącym roku szkolnym? W ofercie MDK znajdują się wiele propozycji. Są to między innymi zajęcia związane z umiejętnością gry na gitarze, gdy na pianinie, zajęcia z języka angielskiego, zajęcia plastyczne, zajęcia taneczne i teatralne, zajęcia z zakresu informatyki i robotyki, zajęcia z logopedii, zespoły wokalne, studio zabaw ruchowych, gimnastyka korekcyjna czy warsztaty z zakresu fotografii. Przy MDK działa też Klub Malucha.

Szczegółowy wykaz prowadzonych zajęć znaleźć można na stronie internetowej Młodzieżowego Domu Kultury Fort 49 „Krzesławice”. Informacji można zasięgnąć pod tel. +48 12 645 27 14.

A my już dzisiaj zapraszamy na wernisaż wystawy fotografii Piotra Leśkiewicza „Będą ćwierkać, świstać, kwilić”, który odbędzie się w przyszły piątek, 17 października 2025 roku o godz. 18.00 właśnie w Młodzieżowym Domu Kultury Fort 49 „Krzesławice”, os. Na Stoku 27b. Wystawę będzie można oglądać do 12 grudnia br.

(f)

Kraków

Piotr Leśkiewicz
Wystawa fotografii
„Będą ćwierkać, świstać, kwilić”

Wernisaż wystawy fotografii
17 października 2025 roku o godz. 18.00
w Młodzieżowym Domu Kultury
Fort 49 „Krzesławice”
w Krakowie, os. Na Stoku 27 b

Wystawa od 17 X do 12 XII 2025

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY FORT 49 „KRZESŁAWICE” W KRAKOWIE – JEDNOSTKA OŚWIATOWA MIASTA KRAKOWA

NIECH NIE GONI MNIE NIKT. NIE POGANIA – NOC POEZJI W NOWEJ HUCIE

Zatrzymać się na chwilę, dać sobie czas, pozwolić poprowadzić się słowom poetów. Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta zaprasza na Noc Poezji oraz interaktywny spacer-grę pod hasłem Niech nie goni mnie nikt. Nie pogania. Finałem wydarzenia będzie niezwykle koncert muzyki elektronicznej, inspirowany bohaterem tegorocznej edycji Krakowskiej Nocy Poezji – czasem.

W sobotę, 11 października, ulice i osiedla Nowej Huty staną się sceną poetyckiej wędrówki. Uczestnicy spotkają się o godz. 18:00 pod najsłynniejszym nowohuckim zegarem na Placu Centralnym i wyruszą w trasę inspirowaną

wierszami, przygotowaną w specjalnej aplikacji mobilnej. Każdy będzie mógł zatrzymać się przy wybranym cytacie, wsłuchać się w słowa, a także zanotować własne myśli. Gra nie ma jednej ścieżki – to uczestnik i jego refleksja decydują, dokąd poprowadzi spacer. Warto zabrać ze sobą słuchawki, aby doświadczyć poezji w pełnym skupieniu i bez pośpiechu.

Finałem wieczoru będzie kameralny live set w Klubie Wersalik (os. Ogrodowe 15) o godz. 19:30. Wystąpi Witek Ryc (DJ Wake Up), który zaprosi publiczność do dźwiękowej kontemplacji czasu, opartej na swobodnej improwizacji muzycznej. Usłyszymy

miks ambientu, gongów i muzyki abstrakcyjnej, przeplatanych fragmentami poezji. Udział w spacerze jest bezpłatny, jednak obowiązują zapisy na stronie Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta. Wstęp na koncert jest wolny. Spacer pozostanie dostępny w aplikacji ActionTrack do końca 2025 roku, dzięki czemu każdy będzie mógł samodzielnie przeżyć poetycką podróż przez Nową Hutę. Wydarzenie organizowane jest w ramach cyklu Krakowskie Noce: Noc Poezji 2025. Projekt współfinansowany jest ze środków Miasta Krakowa.

(red)

Kraków

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY
ZE ŚRODKÓW MIASTA KRAKOWA

**NOC
POEZJI
2025**

**OŚRODEK KULTURY
KRAKÓW-NÓWA HUTA**

**NIECH NIE GONI
MNIE NIKT.
NIE POGANIA**

NOWOHUCKI SPACER-GRA
ORAZ LIVE SET
WITKA RYCIA

11.10.2025

START GRY: 18:00
PLAC CENTRALNY
< ZAPISY NA GRĘ NA WWW.KRAKOWNH.PL

LIVE SET: 19:30
KLUB WERSALIK OKKNH
WSTĘP WOLNY

OŚRODEK KULTURY KRAKÓW-NOWA HUTA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA



**OŚRODEK KULTURY
KRAKÓW-NOWA HUTA**



**OŚRODEK KULTURY
KRAKÓW-NOWA HUTA
KLUB WERSALIK**



**KRAKÓW
UNESCO CITY
OF LITERATURE**

**KRAKOWSKIE
noce**

JESIENNA „BIODRÓŻ” W LESIE ŁĘGOWSKIM. SPACER Z MICHAŁEM KSIĄŻKIEM

Las Łęgowski to jedno z najciekawszych miejsc w Krakowie na jesienne spacer. To fragment korytarza przyrodniczego doliny Wisły i schronienie dla wielu zwierząt. Bogaty skład gatunkowy drzew i krzewów, wygodne ścieżki oraz spokój sprawiają, że można tu naprawdę odpocząć od miejskiego zgiełku.

Właśnie tam Nowohuckie Laboratorium Dziedzictwa Ośrodka Kultury Norwida zaprasza na ostatni w tym roku spacer przyrodniczy w ramach cyklu „Przyroda Czyżyn”. Wydarzenie, organizowane we współpracy z Radą Dzielnicy XIV Czyżyny, poprowadzi Michał Książek – przyrodnik, pisarz i popularyzator wiedzy o naturze. Autor książek „Droga 816”, „Północny wschód”, „Atlas dziur i szczelin”, „Ptaki Orłowa” oraz tomu poetyckiego „Nauka o ptakach” nazywa siebie „rzecznikiem mchów, porostów i ptaków”. Łączy on li-

teraturę z uważną obserwacją przyrody i w niezwykle sposób potrafi odkrywać i opowiadać o tym, co zwykle umyka naszej uwadze.

Swoje wędrówki określa mianem „biodróży”. Biodróż to słowo, które powstało z połączenia greckiego „bios”, czyli życie, i polskiego „dróżka”. W niedzielę 12 października Michał Książek będzie przewodnikiem po ścieżkach Lasu Łęgowskiego i jego ukrytych historiach.

Jesienią Las Łęgowski nabiera szczególnego uroku. Żółte i rdzawe korony drzew, miękkie dywany liści, zapach wilgotnej ziemi i mchu tworzą niepowtarzalną scenę. To idealny czas, by zatrzymać się i przyjrzeć temu, jak drzewa – najwięksi sąsiedzi naszego życia – zmieniają się i przygotowują do zimowego spoczynku.

Podczas spaceru uczestnicy i uczestniczki będą uczyć się rozpoznawać gatunki

drzew, nie tylko po liściach czy sylwetce, lecz także po ich „głosie” – szumie koron. W Lesie Łęgowskim mamy bowiem charakterystyczne dla łęgów dęby, jesiony i olsze.

Można będzie także odnaleźć niewidzialne więzi, które drzewa tworzą pod ziemią oraz posłuchać opowieści zapisanych w ich sylwetkach – historii pełnych siły, trwania i przemijania. Szczegółne wrażenie zrobi z pewnością stary, pomnikowy dąb – symbol Lasu Łęgowskiego.

Zapraszamy w niedzielę 12 października o godz. 11.00 na poznawczy spacer po Lesie Łęgowskim, który zamieni się w „biodróż” lub po prostu stanie się spotkaniem z żywą, miejską przyrodą. Szczegóły wydarzenia dostępne są na stronie internetowej Ośrodka Kultury Norwida: okn.edu.pl.

Monika Fiołek

Fot. Katarzyna Łakomy



NOWY SYSTEM KAUCYJNY

Od 1 października rozpoczęła się nowa era w zagospodarowaniu opakowań po napojach. Od lat przymierzana i obiecana przez władze wreszcie wchodzi w życie. Może nareszcie pety, puszki i butelki szklane nie będą się poniewierać, ale trafią tam gdzie będzie można je ponownie wykorzystać. Co prawda został wprowadzany system kaucyjny i to z przyzwoitą ceną za każde opakowanie, ale... Niestety nie będzie rewolucji w systemie kaucyjnym, będzie on wprowadzany ewolucyjnie. Na razie zdecydowana większość napojów będzie w starych opakowaniach, bez napisu system kaucyjny i ceną za kaucję. Taka sytuacja potrwa co najmniej do końca tego roku.

Sprzedawcy będą naliczać kaucję tylko za opakowania ze znakiem kaucji i tylko przy ich zwrocie odzyskamy kaucję. Wystarczy spojrzeć na etykietę. Będzie na niej widnieć znak kaucji zawierający informację o jej wysokości. Kaucja nie jest wliczona do ceny napoju i pojawi się na paragonie jako osobna pozycja. Na dzisiaj ta cena wynosi za butelkę plastikową do 3 litrów 50 groszy i taka sama cena będzie umieszczona na puszkach do 1 litra. Natomiast na opako-

waniach szklanych wielokrotnego użytku do 1,5 litra będzie umieszczona cena 1 zł. Z tym, że ten drugi system praktycznie będzie wchodził od 1 stycznia 2026 r. W ogóle obawiam się, że opakowań objętych systemem kaucyjnym będzie w tym roku bardzo mało. Co w tej sytuacji? Nadal opakowania nie objęte oznakowaniem kaucyjnym będziemy utylizować tradycyjnie zgniatając i wrzucając do oznakowanych kontenerów, szklane do pojemników na nie przeznaczonych.

Jak odzyskać kaucję?

Wystarczy przynieść puste opakowanie za znakiem kaucji i kodem kreskowym. Nie wolni ich zgniatać. Uszkodzenie etykiety spowoduje, że urządzenie skanujące nie rozpozna opakowania i może być problem z uzyskaniem kwitu o wypłacie kaucji. Co ważne nie będzie potrzeby posiadania paragonu, gdzie się kupiło napój w takim opakowaniu. Zatem opakowanie będziemy mogli zwrócić na terenie całego kraju tam gdzie

będą one przyjmowane. Mogą być przyjmowane w specjalnych butelkomatach lub ręcznie.

Kto przyjmuje opakowania z kaucją?

To przede wszystkim duże sklepy powyżej 200 metrów kw. One będą miały obowiązek przyjmowania opakowań objętych systemem kaucyjnym. Mniejsze sklepy poniżej 200 m kw. mogą dobrowolnie uczestniczyć w systemie i przyjmować opakowania np. ręcznie. Mogą przyjmować wszystkie opakowania objęte systemem lub tylko ich część. Mamy prawo do zwrotu kaucji w formie pieniężnej i dobrowolnie w rozliczeniu przy czynionych zakupach. Trzeba również pamiętać, że niektóre sieci handlowe od dawna przyjmują opakowania np. LIDL, który zebrał ich miliony. Z tym, że za takie opakowania nie objęte systemem kaucyjnym płacone jest tylko 10 groszy.

Mam nadzieję, że będą one sukcesywnie znikać i w to miejsce pojawiają się butelkomaty przyjmujące opakowania objęte systemem kaucyjnym.

Będziemy na bieżąco przyglądać się nowemu systemowi kaucyjnemu, który będzie miał istotny wpływ na gospodarowanie odpadami. W wielu miastach zbierano pety do żółtych pojemników i były one sortowane, a następnie przekazywane do firm je przerabiających. Zdarzało się, że ich część trafiała do spalarni odgrywając istotną rolę w ich funkcjonowaniu. Jedno jest pewne, że po pełnym wprowadzeniu nowego systemu kaucyjnego mniej petów trafi do kontenerów firm zajmujących się gospodarowaniem odpadami. To będzie miało wpływ na masę odbieranych odpadów od mieszkańców i nasuwa się pytanie jaki to będzie miało wpływ na ceny odbieranych odpadów od mieszkańców? Co stanie się z pojemnikami na butelki szklane, które zbierano jako stłuczkę, a teraz będzie można uzyskać za butelkę szklaną 1 zł! Takich pytań jest więcej i będziemy się starali na nie na bieżąco odpowiadać Czytelnikom.

(mp) Fot. autor

ŚNIADANIE „PRZY FONTANNIE”

Zakończyło się głosowanie w 12. edycji Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa. Mieszkańcy Dzielnicy XVI mogli oddać swój głos między innymi podczas Spotkań Bieńczyckich oraz na Plantach Bieńczyckich przy działającej tu od tego roku fontannie, która powstała właśnie w ramach BO. Poczęstunek podczas wydarzenia przygotowali i serwowali uczniowie „Gastronomika” wraz z nauczycielami. Wyjątkową atmosferę zapewniła grana na żywo muzyka.

Sama idea „śniadań” zrodziła się kilka lat temu można powiedzieć z „potrzeby serca”

– Relacja sąsiedzkie są dla mnie bardzo ważne. Tak naprawdę to poczucie odpowiedzialności za najbliższe otoczenie, oraz wspólnoty z sąsiadami skłoniło mnie kilkanaście lat temu do zastania radną. Sama idea Budżetu Obywatelskiego jest mi bliska, uważam, że to właśnie mieszkańcy powinni decydować o tym jak wygląda ich najbliższe otoczenie. Cieszę się, że moje pomysły – jak Ogród nad Stawem (w 2020 roku) czy też Bieńczycka fontanna (2021) spodobały się mieszkańcom i na nie zagłosowali. Aby propagować ideę BO, namawiać do głosowania oraz stworzyć przestrzeń do rozmów organizujemy, jako Rada

Dzielnicy śniadania – mówi Renata Połomska, członek Zarządu RD XVI, pomysłodawczyni wydarzenia. Pierwsze tego typu spotkania odbyły się w ubiegłych latach przy Stawie na ul. Kaczeńcowej w ostatnią niedzielę, 28 września, mieszkańcy Bieńczyce spotkali się na Plantach, by w kameralnej atmosferze porozmawiać o tym, co dla nich ważne i oddać swój głos na projekty, a było w czym wybierać! Tegoroczna edycja Budżetu Obywatelskiego to prawdziwy rekord! Krakowianki i krakowianie zgłosili setki pomysłów, a po weryfikacji i rozpatrzeniu protestów do głosowania zakwalifikowało się 737 projektów, w tym: 141 projektów ogólnomiejskie oraz 596 projektów dzielnicowych. Mieszkańcy naszej Dzielnicy mogli wybierać spośród 21 propozycji. Wśród nich najwięcej znalazło się projektów dotyczących zieleni i kultury, po 5 projektów w każdej z tych kategorii, oprócz tego były 4 projekty dotyczące infrastruktury, 3 sportu, 2 edukacji i po jednym z kategorii bezpieczeństwo i społeczne. W XII edycji Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa na projekty zaplanowano łączną kwotę 51 000 000 zł a na projekty z Dzielnicy XVI 1 698 575,39 zł.



– Bardzo zależy nam na tym by mieszkańcy szesnastki angażowali się w Budżet Obywatelski, zarówno na etapie zgłaszania ciekawych projektów, dzięki którym mogą zmieniać swoje otoczenie jak i podczas głosowania. Tym bardziej, że frekwencja w głosowaniu przekłada się na wysokość środków, jakie w kolejnych latach trafiają do konkretnej dzielnicy. Dlatego angażujemy się w BO na każdym etapie. Co bardzo ważne podczas organizowanych już od kilku lat śniadań nie promujemy poszczególnych projektów, nie zdradzamy swoich faworytów, prezentujemy wszystkie podane pod głosowanie projekty

– podkreśla Zygmunt Bińczycki Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XVI.

Uczestnicy wydarzenia zgodnie mówili, że brakuje tego typu spotkań będących okazją do zwykłej rozmowy z sąsiadami. Doceniali smak serwowanego śniadania oraz uśmiech i fachową obsługę młodzieży z Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 1. Osobom, które oddały swój głos w 12. edycji Budżetu Obywatelskiego, czy to podczas „śniadania” czy podczas Spotkań Bieńczyckich, czy też w domu on-line serdecznie dziękujemy za zaangażowanie i aktywność.

Fot. Tom Rollauer

NOWOHUCCY SENIORZY NIE SIEDZĄ W DOMACH

W ostatnią niedzielę września na terenie MOS Kraków „Wschód” odbyła się, pełna wyjątkowej energii, impreza; warsztaty taneczne zakończone potańcówką dla Seniorów w plenerze oraz Mistrzostwa Świata Nowej Huty w bule.

Zaczęło się „na sportowo” były Mistrzostwa Świata Nowej Huty w bule oraz nordic walking wokół stadionu. Po takiej rozgrzewce przyszedł czas na pląsy. Gościem specjalnym wydarzenia była Iwona Pavlovic, która prowadziła warsztaty taneczne. Entuzjazm i zaangażowanie seniorów sprawiły, że było to wyjątkowe popołudnie. Zwieńczeniem warsztatów była potańcówka, na której królowały uśmiech i dobra zabawa. – Uwielbiam przyjeżdżać do Krakowa by spotkać się z seniorami. Są tak radosni, szczęśliwi i pełni życia. I kiedy prowadzę zajęcia taneczne dla nich oczywiście w formie luźnej zabawowej naprawdę ja daję im energię, ale oni mi oddają



ją spowrotem. Ja nawet teraz, kiedy to mówię jestem podekscytowana, przeszczęśliwa, bawiłam się po prostu cudownie. Mam nadzieję, że oni również tak naprawdę. Było wesoło, było dużo śmiechu, ale też przy tym śmiechu tak naprawdę sporo się

nauczyliśmy, także Kraków – dziękuję ci bardzo a seniorzy są wspaniali! – mówiła tuż po zakończeniu Iwona Pavlovic. Faktycznie seniorzy udowodnili, że wiek to tylko liczba a jesień życia może być niezwykle kolorowa.

Na wydarzenie zaprosiła Magdalena Mazurkiewicz – radna Miasta Krakowa, oraz Rady Dzielnic: XIV Czyżyny, V Mistrzejowice, XVI Bieńczyce oraz XVIII Nowa Huta, partnerem był MOS Kraków Wschód. Organizatorzy obiecują, że

to dopiero rozgrzewka a już wkrótce wydarzy się więcej. Zachętą do uczestnictwa w kolejnym takim niech będą słowa jednej z uczestniczek, która powiedziała „Nie siedź w domu seniorze – korzystaj z tego, co możesz” Fot. Tom Rollauer

RADA DZIELNICY XVI BIEŃCZYCE:

os. Kalinowe 4, 31-812 Kraków, tel. 12 641 4567, e-mail: rada@dzielnica16.krakow.pl. Przewodniczący Rady i Zarządu: Zygmunt Bińczycki. Zastępca Przewodniczącego: Robert Adamek. Członkowie Zarządu: Kamil Bartosik, Marcin Bursa, Renata Połomska.

Z SYBERYJSKIEJ ODYSEI DO POLSKI



Fot. Bydłące wagony do deportacji ludności na Syberię

Długo Marian Oleksy nie mógł namówić inżyniera Kazimierza Szymańskiego do zwierzeń na temat jego niewiarygodnego życiorysu. Kiedy mu się to udało, był zszokowany historią tego wspaniałego i jakże skromnego człowieka. Wspomnienia zaktualizował Sławomir Pietrzyk. Kazimierz Szymański był mieszkańcem os. Piastów. Brał czynny udział w działalności Małopolskiej Fundacji Dom Kombatanta RP Muzeum Czynu Zbrojnego, uczestnicząc w seminariach i spotkaniach z młodzieżą. Jego sylwetka była już przedstawiona na łamach „Głosu”, ale ze względu na oryginalność tych wspomnień i konieczność przypomnienia młodemu pokoleniu o heroicznej historii sprzed lat przybliżamy ją ponownie i dzięki wsparciu UMK zamieszczamy.

Kazimierz Szymański jako 11,5-latek został zesłany do syberyjskiej tajgi, potem była droga do Armii Andersa, miasto Mołotow, gdzie chorego na tyfus i nieprzytomnego zabierają do szpitala. Następnie służba w junackich drużynach Armii Andersa, po wojnie praca w angielskich kopalniach węgla, powrót do Polski. Była to zaiste droga krzyżowa, którą wówczas ten młody chłopiec musiał pokonać. A zaczęło się tak pięknie. Był 26 września 1928 roku. W tym dniu urodził się Kazio Szymański w jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie, czyli w Kuchczycach, gmina Kleck, powiat Nieśwież, w słynnej nowogródzkiej ziemi. Tam ojciec Kazia, pan Józef, jako legionista otrzymał w nagrodę, za udział w wojnie polsko-bolszewickiej, 9 hektarów ziemi, którą zagospodarował, budując dom i zabudowania gospodarcze, zaś 4,5 hektara obsadził owocowymi drzewami, tworząc prawdziwe eldorado zaopatrujące całą okolicę w owoce.

CIĘŻKIE LATA POCZĄTKU WOJNY

Tymczasem Kazio uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Klecku. Tak zastał ich 17 września 1939 roku. Wtedy to na te tereny wkroczyły wojska sowieckie, a NKWD wprowadziło zaraz swoją władzę i nowe porządki. Rozpoczęły się aresztowania i rabunki. Nastąpiły straszne i tragiczne dni dla ludności polskiej zamieszkałej na tych ziemiach. Szczęśliwie udało się ojcu Kazia uciec i ukryć przed aresztowaniem, a potem przekroczyć Bug i

dotrzeć do Warszawy. Tam z najstarszym synem działali w konspiracji, aby ostatecznie walczyć w Powstaniu Warszawskim. Tymczasem w Klecku pozostała matka, pani Bronisława, z trójką małoletnich dzieci. Sowieci rabowali wszystko, co tylko dało się wynieść i wywieźć. Okradano sklepy, siedziby instytucji państwowych, zabierano meble, maszyny, rozbierano piece kaflowe, demontowano drzwi, okna, wydzierano nawet futryny, zdzierano podłogi i płytki, niszczone i palono polskie książki. Całą publiczną bibliotekę miejską wywieziono i wrzucono do dołu przy koszarach KOP-u, potem oblano naftą i podpalono. Rówieśnicy z Kaziem na czele ze łzami w oczach rzucili się do ratowania tych drogocennych skarbów, wyciągali z ognia niedopalone książki, dopóki nie zostali ostrzelani przez bojów, a potem wyłapani i osadzeni w pustych pomieszczeniach koszar, zamienionych na więzienie, gdzie przez parę dni pastwiono się nad nimi, aby potem po przesłuchaniach, wygłodniałych wypuścić. Tymczasem najgorsze miało dopiero nadejść. Tworzyła się władza radziecka złożona z miejscowych nacjonalistów, przeważnie Żydów i Białorusinów, którzy pierwsi, jako milicjanci, założyli na rękawy opaski z czerwonymi gwiazdami i już jako administratorzy nowej władzy dokonywali spisów ludności polskiej. Od pierwszych godzin aresztowano nauczycieli, dyrektorów szkół, działaczy społecznych, policjantów i osadników wojskowych. Zamykano ich w

więzieniu w Nieświeżu i Baranowiczach, gdzie ich bito i torturowano, a potem ślad po nich ginął.

WYWÓZKA NA SYBIR

Tak nadszedł luty 1940 roku. Nastał czas trwogi, wielkiego strachu i niepokoju. Każde nadejście nocy było czystą torturą, drzwi i okna barykadowano w wielkim strachu. Stale nękano spisywaniem ich i dobytku. Stałe rewizje i poszukiwanie ojca. Te przeżycia wracały wielokrotnie w koszmarnych snach pana Kazimierza. Tymczasem zima z 1939 roku na 1940 była bardzo mroźna i ciężka. Tak nadeszła noc 10 lutego 1940 roku. W tę noc na całych Kresach Wschodnich Polski głośnie walenie do drzwi i okien wyrwało ze snu półtora miliona ludzi. Noc była księżycowa. Mróz dochodził do minus 35 stopni. Matka Kazia czuwała całą noc. Kiedy przez zamrożone szyby zobaczyła NKWD-istów i miejscowych milicjantów, obudziła Kazia, krzycząc, że napadli na nich bandyci. Rozespany Kazio narzucił na siebie jakiś płaszcz, wskoczył w ojca buty i tylnym wejściem wybiegł z domu w ten piekielny mróz i śnieg. Krasnoarmiejcy, zanim sforsowali łomami i kolbami dębowe drzwi, widząc, że ktoś ucieka, zaczęli strzelać za Kaziem. On przestraszony wpadł w zaspę i nie mogąc wyrwać ze śniegu ojcowskich butów, wyskoczył z nich i pobiegł dalej boso. Zanim przebył te kilkaset metrów, miał już odmrożone nogi do połowy łydek. U sąsiadów także już byli krasnoarmiejcy. Tymczasem matka siedziała na środku pokoju z naganem przy głowie, a NKWD-ziści pytali, gdzie jest właściciel tych butów. I znowu cała zawartość szaf i szuflad znalazła się na podłodze. Zabrano dokumenty i kosztowności, potem kazano ubierać się i wychodzić do podstawionych już sań, które miały zawieźć ich na stację kolejową wąskotorówki Sinawka, by skierować ich wraz z setkami znajomych i sąsiadów na syberyjskie trasy. W ostatniej chwili matka złapała gęś na podwórku i skręcając jej szyję, zabrała ze sobą. Na stacji Baranowi-

cze wpakowano ich do bydłowego wagonu, gdzie były piętrowe prycze, zaś na środku wagonu żelazny piecyk. Wszędzie ciasno, słychać płacz, jęki i lament. Na razie ludzie byli sobie życzliwi. Potem bywało różnie. W końcu zamknięto drzwi, zaryglowano je od zewnątrz. Po kilku godzinach pociąg ruszył. W nieszczelnym wagonie zaczęło być coraz zimniej. Brak opału nie pozwolił na rozpalenie piecyka. Ze wszystkich wagonów wydostawało się ludzkie zawodzenie, płacz i modlitwy. Słychać było bicie dzwonu, który zęgał ich na długie lata, a może nawet na zawsze. Na stacjach otwierano wagony i podawano trochę wody, której nie starczało dla wszystkich. Nabierano więc do wiader śniegu, który topiono, a gdy i tego zabrakło, zeskrobywano szron z metalowych części wagonu. Po pewnym czasie doczepiono do ich składu więcej wagonów i nowy transport ruszył na Wschód. W nieszczelnym wagonie było coraz zimniej, tak że włosy przymarzały do ścian wagonów. Dla zaspokajania potrzeb fizjologicznych wyrąbano w podłodze wagonu dziurę, przez którą wpadało jeszcze więcej zimna. Matka zrobiła prowizoryczny parawan, zasłaniając piecyk, w którym od czasu do czasu błyskał ogień, jeśli komuś udało się zdobyć kawałek drewna. Nad tym ogniem mama Kazia usiłowała stopić kawałek gęsiego tłuszczu, aby smarować jego odmrożone nogi. Tak minęli Mińsk i Moskwę, aby po 5 tygodniach tej okrutnej podróży dojechać do stacji Wielsk. Była to końcowa stacja, gdzie kończyły się tory.

o nazwie Kubało. Tam transport rozdzielono. Razem z nimi były tam prawie same kobiety z dziećmi i starzy ludzie. Był to już koniec marca 1940 roku. Wokół olbrzymie śniegi i wielki mróz. Ich grupę rozlokowano w dwóch starych barakach, które pobudowali Ukraińcy, ich poprzednicy z 1929 roku. Baraki zbudowane były z drewnianych belek uszczelnianych mchem, w których gnieździła się masa pluskiew. W izbach nie było żadnego oświetlenia. Wieczorem świeciło się luczywem. Izby zadymione, ale na szczęście chroniły przed komarami. Był wprowadzany na środku baraku piec, ale nawet nie można na nim było ubrania wysuszyć, nie mówiąc o gotowaniu. Wodę topiono z lodu. W każdym baraku wybrany starosta musiał rankiem i wieczorem liczyć ludzi i zdawać raport komendantowi obozu. Potem podzielono ich na brygady. Każdy pracownik otrzymał piłę, topór i szuflę do odgarniania śniegu. Już następnego dnia brygady popędzono w las do wyrębu drzew. Wieczorem oddawano narzędzia do naostrzenia. W tajdze najpierw odgarniano pień ze śniegu, a potem ścinano drzewo. Następnie piłowano na miarowe kawałki i je ściągano na brzeg rzeki, gdzie układano w przymy i czekano na wiosenne roztopy, by spławiać je do Archangielska. Często zdarzały się zatory, załomy, które specjalne brygady musiały likwidować. Była to najcięższa i niebezpieczna praca, bowiem wielu ludzi tam zginęło. Pierwsze wyręby były szczególnie ciężkie, zwłaszcza, wykonywane przy 50-stopniowym mrozie. W



Fot. Kazimierz Szymański w ostatnich latach życia

W SYBERYJSKIEJ TAJDZE

Dalej była już tylko tajga. Tam przesadzili ich na sanie, aby zamrożonym korytem rzeki ruszyć dalej w nieznaną. Tak jechali od kołchozu do kołchozu, gdzie udawało im się nocować. Tak po siedmiu dniach dotarli do posesiołka

początkach pracowano w cywilnych ubraniach, bez ciepłej bielizny. Szczególnie narażone były kobiety, których spódnice szybko mokły w śniegu i zamarzały. Były nie tylko odmrożenia, ale i stany zapalne. Do leśnej roboty wypędzano nawet ośmioletnie dzieci.



Fot. Kazimierz Szymański, zdjęcie z czasów junackich w Palestynie

Ściągały one gałęzie, karczowały pniaki lub latem zbierały grzyby do obozowej stołówki.

Kazio Szymański jako dwunastolatek przydzielony został był do brygady ścinającej drzewa. Ciężko mu było wyrobić normę. Jego matka pracowała także przy wyrębie lasu. W pewnym momencie ręce matki nie wytrzymują ucisku siekiery i piły. Tworzą się tzw. zastrzały kostne. Wraz z ropą pokazują się kawałeczki kości. Matka zmuszona jest przerwać pracę. Ale kara za to spotyka całą rodzinę, która została pozbawiona przydziału chleba i zupy. Głodują więc przez cały tydzień. Zdesperowana matka pisze skargę do władz łagru. Skarga odniosła skutek. Przywrócono im żywnościowy deputat. Rany palców z trudem zagoiły się, ale powstały tzw. przykurcze. Z chwilą nadejścia lata Kazio został przeniesiony do cegielni, gdzie trzeba było nakopać gliny, przemieść do cegielni na tzw. nosilkach i bosymi nogami mięsić ją na cegły. Najwyżej cenieni i opłacani byli tzw. stachanowcy, to byli ci, którym udawało się przekroczyć normę. Jemu to nigdy się nie udało, w związku z tym zmniejszono mu racje żywnościowe. Więc chodził zawsze głodny. Wówczas jedynym marzeniem łagierników było, aby kiedyś najeść się do syta chleba. Zesłańcy zbierają borówki oraz grzyby, aby w ten sposób zaspokoić głód. Niestety wielu zatrulo się grzybami, a wielu zapadało na tzw. omamy, psychiczne załamania. Dożywiano się także czarnymi jagodami i złowionymi rybami. Na skutek tych wszystkich niedostatków codziennie przybywało brzoźowych krzyży na pobliskim cmentarzu. Łagiernicy coraz częściej zapadali na tzw. cynge, czyli szkorbut, od którego bezboleśnie wypadały zęby. Ciało zostawało pokryte owrzodzeniami trudnymi do wyleczenia. Tymczasem Kazio Szymański bardzo często cierpiał na biegunkę, a potem zapadł na tzw. kurzą ślepotę. Zaczynał coraz słabiej widzieć. To samo działo się z jego młodszym bratem, którego matka zaniósł na rękach do lekarza, do posiołka oddalonego o 15 km. Udało się mu go wyleczyć. Nocną plagą dla nich były pluskwy i prusaki. Mogli się tylko częściowo chronić, zalewając je wrzącą wodą. Latem dokuczały im komary i maleńkie muszki, które najbardziej atakowały owrzodzone miejsca i rany.

UCIECZKA

Jedynym promykiem nadziei było nawiązanie kontaktu listowego z Polską, a głównie z ojcem prze-

bywającym w Warszawie. Był to okres jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Dzięki tym kontaktom zesłańcy otrzymywali paczki z Polski a szczególnie suchary, które pozwalały im złagodzić głód. Pisano listy do kraju na skrawkach gazet. Kiedy jesienią 1941 roku wybuchła wojna niemiecko-sowiecka, pojawiła się nadzieja, że się im może uda wyrwać z tego piekła. Potem dotarła do nich wiadomość o układzie Sikorskiego ze Stalinem i o tym, że objęła ich amnestia, radość była wielka, a jeszcze większa, gdy się dowiedzieli, że w Buzułuku tworzy się Armia Polska. Wtedy to zaczęto wydawać dokumenty i zaświadczenia o obywatelstwie polskim. Zaczęły się wyjazdy. Mężczyźni zbiorowo ruszają do Buzułuku. Za nimi podążają ich rodziny. Posiołek pustoszeje. Zostają tylko ci, którzy przyjęli obywatelstwo sowieckie. Ale i rodzina Szymańskich nie może dostać swoich dokumentów i pieniędzy na wyjazd, bo oskarżono matkę o szpiegostwo na rzecz Niemców. Świadectwem stała się korespondencja z Warszawą.

Jest 12 luty 1942 roku. Pani Bronisława jak prawdziwa Polka postawiła wszystko na jedną kartę i zdecydowała się na ucieczkę na własną rękę. Aby pokonać 200 km i dotrzeć do stacji kolejowej Szangaty, wynajmuje kołchoźnika, który za ostatnią cenną rzecz, jaką mieli Szymańscy, czyli za olbrzymi kozuch, jaki dostali od ojca z Polski, wiezie ich sankami do stacji kolejowej. Na miejscu okazuje się, że nie mając dokumentów, nie mogą otrzymać ani noclegu ani jedzenia. Na dodatek wpadają w ręce NKWD-zistów. Zaczyna się znowu piekło. Przez kilka dni chodzą bez jedzenia. Kazio chodzi od domu do domu, żebrząc o kawałek chleba. Tak jest przez 3 tygodnie. Wyczerpani i zagłodzeni decydują się na jeszcze jedną ucieczkę. Na siłę ładują się do podstawionych wagonów. Za chwilę pociąg rusza. Teraz czują się już wolni. Jadą przez miasto Wielsk, Kotlas do Wołogdy.

POMIĘDZY ŚMIERCIĄ, A ŻYCIEM

Tutaj po raz pierwszy otrzymują od przedstawicieli Rządu Polskiego w Londynie pomoc w postaci gorącego posiłku, żywność i ubrania. Dostali także polskie dokumenty i zaświadczenie o obywatelstwie. W Wołogdzie muszą czekać na zbiorowy pociąg idący na wschód. Nocują na dworcu kolejowym. Wszędzie wielki tłok. Panuje wszechstronna wszawica, która sprzyja rozwojowi tyfusu powodując zarażenie. Nie więc dziwnego, że zwiększa się śmiertelność. Wreszcie ładują się do pociągu. Wagony takie same jak przedtem. Wewnątrz drewniane prycze. Wreszcie pociąg rusza, zatrzymuje się tylko na większych stacjach, gdzie otrzymują chleb i gorącą wodę. Ekipy sanitarne wynoszą chorych, a ciała zmarłych wrzucają do skrzyn na kółkach. Chorujący na tyfus, bojąc się rozłączenia, ukrywają się przed sanitariuszami. Tak mijają miasto Kirów, docierają do miasta Mołotow. Kazio ciężko choruje na tyfus. W Mołotowie, nieprzytomnego zabierają sanitariusze do szpitala, a matka z pozostałym rodzeń-

stwem jedzie dalej. W ten sposób Kazio zostaje odłączony od rodziny na całe sześć lat. Wróć do Polski dopiero w 1946 roku.

Teraz Kazio Szymański zdany jest na samego siebie. Po wyjściu ze szpitala jego marzeniem było dotrzeć do rejonów, gdzie tworzyła się polska Armia. Wiedział, że musi podróżować na południe ZSRR, czyli do Uzbekistanu. Tam to tworzyła się VI Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Tokarzewskiego. Kaziu nie miał jednak żadnego dokumentu, który zastępowałby mu bilet, lub skierowanie do Armii, był przecież małoletnim, ale jakże doświadczonego młodym chłopcem, który wiedział, że musi pokonać wszystkie trudności, aby dostać się do Uzbekistanu. Wypatrywał zawsze takiego pociągu osobowego czy towarowego, który jechał na południe. Czepiając się wagonów wskakiwał do środka albo zostawał na pomostach czy zderzakach, byle tylko pokonywać kolejne kilometry, które mogły go zbliżyć do wymarzonego celu. Tak zaliczył Świerdłowsk, Omsk, Nowosybirsk, Ałmaatę, Taszkient i Samarkandę, ażeby znaleźć się w miejscowości Szachryziabs, gdzie znajdowało się dowództwo Dywizji Lwowskiej. W Kitabie zostaje przyjęty do szkoły junaków „Dzieci Lwowskie”.

JUNACKA SZANSA

Tak nadszedł ten najszcześniejszy dzień po latach tułaczki po syberyjskich szlakach. Był to 19 lipca 1942 roku. W tym to dniu razem z polskim wojskiem opuszcza tę „nieludzką ziemię” i poprzez Krasnowodzk docierają do Iranu do portu w Pachlawi. Tak uratowało się 116 tysięcy żołnierzy, osób cywilnych, młodzieży i dzieci, wyrwanych cudem Sowietom. W Iranie po przejściu kwarantanny i szpitalnym leczeniu, Kaziu Szymański wraz z innymi wyjeżdża do Iraku do miejscowości Khanakin. Stamtąd już zwartą grupą junaków wysyłają ich poprzez Jordanię do Palestyny, gdzie w miejscowości Barbara funkcjonowało już dowództwo „Szkoł Junackich i Młodszych Ochotniczek”, których zadaniem była organizacja polskiego szkolnictwa wojskowego dla młodzieży polskiej napływającej do tego rejonu. Mądrością Polskiego Rządu na Emigracji było, iż wszędzie tam gdzie dotarła ta sieroć rzesza naszej polskiej młodzieży, tworzone dla nich szkoły, zapewniając im nauczycieli i katechetów, którzy przygotowywali tych młodych ludzi nie tylko na czas wojny ale i pokoju. Już w Tocko-je w ZSRR, gdzie formowała się VI Dywizja Piechoty, założono szkołę junaków. Potem powstawały szkoły w Iraku, Palestynie i Egipcie powstały szkoły junackie, szkoły powszechne, gimnazja, licea mechaniczne, ale i szkoła morską. Ogółem przez szkoły junackie przeszło ponad 5 tysięcy młodych ludzi. Tam zaliczano szkoły podstawowe ale i zdobywano matury a nawet kończono studia wyższe.

POWRÓT DO POLSKI

Po zakończeniu wojny sytuacja oświaty polskiej młodzieży poza krajem diametralnie się zmieniła. Wprawdzie funkcjonował Rząd Polski na obczyźnie, ale alianci wycofali się ze swoich zobowiązań. Władze brytyjskie rozpoczęły



Fot. Kazimierz Szymański w Armii Andersa, drugi od prawej

likwidację polskich skupisk rozsianych po brytyjskich koloniach. Tych którzy nie zdecydowali się na powrót do kraju, przewieziono do Anglii i zostali wcieleni do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Tak więc do Anglii trafiły wszystkie szkoły wojskowe i cywilne, gdzie nastąpiło ich rozwiązanie. Wychowankowie szkół rozjechali się po całym świecie. Tylko niewielka część wróciła do kraju. Kaziu Szymański mając pełne rozeznanie, jak Sowietci rządzą, także myślał o Australii, ale brat znając jego wielkie umiłowanie matki, napisał mu w liście, żeby przyjechał do Warszawy, by pożegnać się z chorą matką. No więc pojechał i pozostał. W Polsce, w roku 1948, zastał Warszawę zburzoną. Więc postanowił tu budować swoje życie na nowo. W Warszawie dostał pracę w Biorze Odbudowy Stolicy jako kreślarz projektant. Ale wiedział, że nie może na tym poprzestać. Dlatego też w 1949 roku dostał się na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej. Po ukończeniu studiów otrzymał nakaz pracy do Biura Projektów „Elektroprojekt” Centralnego Zarządu Montażu Urządzeń Elektrycznych w Warszawie. Potem został powołany do Grupy Rozruchowej Huty im. B. Bieruta w Częstochowie. Kiedy zakończono prace w Częstochowie, inż. Szymański został oddelegowany do Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta, do uruchomienia Stacji 110 KV. Po wykonaniu tych prac pan Szymański na stałe już związał się z Nową Hutą. Tu w Kombinacie Metalurgicznym, najpierw pracował jako inżynier rozruchu, kierownik zespołu, potem kierownik rozruchu rejonu, a na końcu jako kierownik Grupy Regulacyjno-Rozruchowej „Elektromontaż”. Uruchamiał kolejno urządzenia elektryczne

wielkich pieców, Stalowni, Siłowni, Walcowni Zgniatacz, Walcowni Gorącej, Walcowni Rur, Blach Karoseryjnych, Walcowni Blach Transformatorowych. Następnie oddelegowano go do Huty Katowice, potem Koksowni Zdzeszowice, stacji wysokiego i niskiego napięcia oraz innych obiektów w kraju, np. uruchamiał Wodociąg Praski w Warszawie. Był wysoce cenionym fachowcem, a takich Polska potrzebowała.

Ale przecież, ten niezmiernie aktywny człowiek posiadał jeszcze więcej zasług, za społeczną działalność. Wiadomo, że nie była to działalność polityczna, bo do polityki czuł wstręt i trudno się mu dziwić, że nigdy nie należał do żadnej partii. On doskonale wiedział komu zawdzięcza to, że udało mu się przeżyć szczęśliwie te jakże okrutne lata. Wiedział, że wszystko zależało od Opatrzności Bożej i czynił wszystko, by odwdziżyć się Bogu za to wszystko, co pozwoliło mu przetrwać, przeżyć te okrutne czasy. Dlatego też włączył się czynnie w budowę kościoła Miłosierdzia Bożego na Krzesławickich Wzgórzach. Potem także pracował społecznie przy budowie kościoła na Szklanych Domach. Społecznie, remontował XVI Liceum, za co otrzymał odznakę Przyjaciela Szkoły. Ale pan Kazimierz nie zapominał o rodzinnym Klecku na Białorusi, gdzie spędzał dziecięce lata. Pomagał w budowie tam kościoła, organizując zbiórki na ten cel. Po reaktywowaniu Związku Sybiraków w 1989 roku, Szymański działał w nim bardzo intensywnie. Podobnie działał społecznie w Stowarzyszeniu Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich.

ŚLAWOMIR PIETRZYK

MARIAN OLEKSY

Z NOTESU KIBICA

11.10 (sobota) – godz. 10, piłkarska klasa okręgowa – grupa II: Nadwiślan Kraków – Grębałowianka; godz. 11.30: Prądniczanka – Wanda 11.10 (sb) – godz. 10, piłkarska Małopolska Liga Juniorów: Hutnik – Dunajec Nowy Sącz; godz. 11: Puszcza – Wieczysta 11.10 (sb) – godz. 11, piłkarska klasa okręgowa – grupa III: Złomex Branice – Błękitni Bodzanów 11.10 (sb) – godz. 14, I Liga Małopolska siatkarek: Sparta – MKS Proszowice (hala ZSOS 2, os. Teatralne 35) 11.10 (sb) – godz. 15, piłkarska klasa B – grupa wielicka: Batory Wola Batorska – Nadwiślanka II Nowe Brzesko 11.10 (sb) – godz. 16, piłkarska klasa A – grupa I: Ekler Baranówka – Błękitni II Modlnica; godz. 18.30: Prądniczanka II – Galicja Raciborowice 11.10 (sb) – godz. 17.30, piłkarska Centralna Liga Trampkarzy – grupa D: Hutnik – Avia Świdnik 11.10 (sb) – godz. 18, I Liga Małopolska siatkarzy: Sparta – Iskierka Tarnów (hala ZSOS 2), Hutnik – GSKS Laskowa (hala Suche Stawy) 12.10 (nd) – godz. 10, piłkarska Małopolska Liga Juniorów Młodszych – grupa I: Hutnik II – Puszcza II 12.10 (nd) – godz. 14, piłkarska klasa B – grupa I: Wawrzynianka – Orzeł Iwanowice 12.10 (nd) – godz. 14, piłkarska klasa B – grupa III: Lesisko – Borkowianka Borek Szlachecki 12.10 (nd) – godz. 15, piłkarska klasa A – grupa wielicka: Nadwiślan-ka – Tęcza Słomiróg

SŁABO ZACZĘLI, ŹLE SKOŃCZYLI

HUTNIK – ISKRA KIELCE 26-31 (13-14)
HUTNIK: Pęgielski, Dzięgiel – Dzierwa 1, Krawczyk 4, Przła 1, Cupisz 3, Klimko, Krzysztof, Jagielak 7, Pasierb 2, Trawnicky 1, Słowiński 1, Nowak 6, Karwala, Adaś. – Zaspaliśmy na początku, byliśmy nieskuteczni – przyznaje trener piłkarzy ręcznych Hutnika, Jakub Pach. W 16 min przegrywali 3-10, ale wtedy zaczęli celnie rzucać, zdobywając pięć bramek pod rząd, a w 12 min mieli tylko trafienie mniej. Po przerwie dalej toczyła się wyrównana gra i hutnicy szybko doprowadzili do remisu. Mało tego, po kwadransie po rzucie Wojciecha Słowińskiego objeli prowadzenie. Niestety, przytrafił się im pięciominutowy przestój, który przyczynił się porażki. Na czele tabeli czwartej grupy II ligi pozostała ASPR Zawadzkie – 9 pkt, Hutnik osunął się na czwarte miejsce – 6 pkt i pojedzie teraz do lidera. **(dan)**

NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA DO ŚWITU

HUTNIK – ŚWIT SZCZECIN 1-3 (1-1)
1-0 – Jopek (13), 1-1 – Aftyka (41), 1-2 – Ropski (49), 1-3 – Woźniak (65).
HUTNIK: Zagrodnik – Burka, Daniel Hoyo-Kowalski, Bracik (87. Szablowski), Gandziarowski (74. Guerrier) – Gałek (62. Motrycz), Sowiński, Semik, Jopek (87. Ikwuka), Rzepka (62. Śliwa) – Prusiński.
Sędziował: Mateusz Mastaj (Rzeszów). Żółte kartki: Ikwuka – Aftyka, Gór-
ral, Obst. Widzów: 500.

Futboliści z Nowej Huty mają ostatnio problemy zdobywaniem punktów. W starciu ze Świtem można było tego jednak się spo-

dziewać. Wystąpili bowiem bez kartkowiczów, Patryka Kielisia i Macieja Urbańczyka, mając na boisku w większości bardzo młodych

graczy. Trzeba im jednak oddać, iż starali się jak mogli i to hutnicy przed przerwą przeważali, a po stracie trzeciego gola znowu rzucili się do ataku. Niestety, nic z tego nie wyszło, gdyż znowu mieli problemy ze skutecznością. Jakby tego było mało, znowu szwankowała gra w obronie, co wydaje się być teraz największą bolączką drużyny. – Zbyt łatwo stracili-

śmy gole, a podobnie było tydzień wcześniej w Kleczewie – ocenił trener Krzysztof Świątek. W ten sposób Hutnik przegrał trzeci raz na trzy mecze ze Świtem. Na czele tabeli II ligi znajduje się Olimpia Grudziądz – 24 pkt. Hutnik spadł na dziewiąte miejsce – 15. W ten weekend nie będzie grał, bo mecz z Chojniczanką został przełożony. **(dan)**

ÓSMY RAZ ZREMISOWALI

POŁONIA BYTOM – PUSZCZA NIEPOŁOMICE 1-1 (1-1)
0-1 – Korczakowski (10), 1-1 – Matic (34).
PUSZCZA: Kowal – Barczak, Kasolik, Piekarski, Mroziński (46. Przybyłko) – Iwao (72. Cholewiak), Walski, Nascimento (72. Śmiglewski), K. Stępień, Korczakowski (89. Stec) – Simon (89. Basse).

Rośnie forma piłkarzy Puszczy i to na pewno cieszy. Jest jednak pewien problem, gdyż wciąż przede wszystkim remisują i do tej pory

uczynili to aż osiem razy (odnieśli tylko jedno zwycięstwo). Trzeba jednak zaznaczyć, iż tym razem przyszło im zmierzyć się z bardzo

dobrze spisującą się drużyną – lepiej od bytomian gra tylko Wisła – i niewiele brakowało, aby wygrali. Zasłużyli bowiem na komplet punktów. Stworzyli sobie więcej okazji i nawet strata gola nie powstrzymała ich przed atakami. Dopiero w II połowie gra się wyrównała.

Sędziował: Albert Różycki (Łódź). Żółte kartki: Arak, Terlecki – Barczak, Przybyłko, Piekarski. Widzów: 1200. Liderem I ligi jest Wisła Kraków – 25 pkt. Puszcza jest na szesnastym miejscu – 9 pkt. W następnej kolejce będzie gościć 20 października Wisła. **(dan)**

BĘDĄ DERBY W PUCHARZE

Znane są pary 1/16 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Już pierwsza z nich wywołała sporo emocji. Dojdzie bowiem do derbów Krakowa, Hutnik – Wisła. Odbędą się w środę, 29 października, o godz. 13. Pora wczesna, ale na Suchych Stawach nie ma oświetlenia i trudno było oczekiwać, aby doszło do spotkania o późniejszej porze. Nie brakuje kibiców, nie tylko tych drużyn, którzy chcieliby zobaczyć owe zmagania. Obiekt nowohucki nie przyjmie jednak zdecydowanej większości, gdyż pojemność trybun jest skromna. Na II-ligowe występy może przyjść maksymal-

nie 999 osób. Tyle też na puchar – z czego 50 kibiców Wisły – ale jeśli mecz miały status imprezy masowej, to pojemność zwiększy się do 1850 (250 wiślaków). Jeśli jednak będzie to mecz podwyższonego ryzyka, to bez sympatyków „Białej gwiazdy”. Na razie mogą cieszyć się tylko posiadacze kar-
netów Hutnika, którzy mają wstęp zapewniony. Bilety natomiast, ceny jeszcze nie podano, będą mogły nabyć osoby zarejestrowane na stronie klubu z Nowej Huty, które były na dwóch meczach ligowych w tym sezonie. Pojawiły się głosy, iż ta konfronta-

cja mogłaby się odbyć na stadionie Wisły, na który przychodzi ponad 30 tysięcy widzów. Zarobiłyby obydwie kluby, ale na głosy sprzeciwu nie trzeba było długo czekać i co oczywiste pochodziły z hutniczego środowiska. W pucharach często dochodzi do niespodzianek, gdy zespoły z niższych lig wygrywają z tymi z wyższych, a wielkim atutem przeważnie bywa własne boisko. Trudno byłoby więc z niego zrezygnować. Obydwie drużyny zmierzyły się już w tym roku. Był to sparing zakończony wygraną Wisły 3-1 (1-0). W meczu o stawkę jednak bardzo

dawno, gdyż w sezonie 1976/77 w ówczesnej I lidze. Hutnik wygrał u siebie 2-0, a w rewanżu było 0-0. Tego samego dnia, o godz. 19.15, dojdzie do innej pucharowej rywalizacji w naszym regionie. W Niepołomicach Puszcza podejmie Lechię Gdańsk. Będzie to ich czwarta konfrontacja w PP. Lepszy bilans mają „Żubry”, które wygrały dwa mecze (3-1 i 2-1), raz ulegając 1-5. Chodzą słuchy, że możliwe jest, iż będą transmisje telewizyjne z obu występów.

(dan)

WANDA ZOSTAJE U SIEBIE

Zarząd Infrastruktury Sportowej w Krakowie cofnął wypowiedzenie klubowi sportowemu Wanda dzierżawy wszystkich obiektów, w tym m.in. stadionu i hali, przy ul. Odmogile. Podjęte ono zostało pod koniec czerwca, z nakazem ich opuszczenia do 30 września. Wanda znajduje się na tych terenach od 76 lat i to dla niej wszystko zostało postawione w czasach

PRL przez patronackie firmy budowlane. Po zmianach ustrojowych w latach 90 klub popadł w kłopoty i to co znajduje się przy Odmogile trafiło do miasta. Klub jednak wielkim wysiłkiem pozbył się długów, zostając dzierżawcą terenów i obiektów, utrzymując je własnym sumptem. Gmina dopiero niedawno przeznaczyła pewne środki na remont na potrzeby

żużla – w Wandzie go nie ma – a prowadzony jest w klubie Speedway Kraków. Obydwie kluby podpisały jednak pod koniec września porozumienie i ZIS cofnął Wandzie wypowiedzenie. Ta z kolei cofnęła je Speedway Kraków, co musiała zrobić po otrzymaniu czerwcowego pisma.

(dan)

Z PIŁKARSKICH BOISK

Centralna Liga Juniorów Młodszych – grupa wschodnia. Hutnik – Widzew Łódź 2-4 (1-1). Na czele pojawiła się Legia Warszawa – 22 pkt, 12. Hutnik jest tuż nad strefą spadkową – 7. Centralna Liga Trampkarzy – grupa D. KKP Korona Kielce – Hutnik 2-0 (2-0); Perełki Puławy – Puszcza 2-5 (0-2); Kyrz, Sekunda 3, Mrzygłód. Pierwsza jest Stal Rzeszów – 17 pkt, 11. Puszcza – 7, 13. Hutnik – 4. Małopolska Liga Juniorów. Wanda – Beskid Andrychów 2-2 (1-1); Gąszcz, Swatowski; Zyndram Łącko – Hutnik 1-3 (1-0); Sobczyk, Uchacz 2 (wszystkie gole padły w ciągu 2 minut); Limanovia – Puszcza 3-5 (2-3). Na czele Cracovia – 24 pkt, 4. Puszcza – 16, 6. Hutnik – 14, 9. Wanda – 10.

IV liga. Glinik Gorlice – Puszcza II 1-2 (1-1); Sendor, Ruskiewicz; Hutnik II – Poprad Muszyna 1-2 (1-1); Bil. Prowadzi Beskid Andrychów – 31 pkt, 16. Puszcza II – 11, 18. Hutnik – 10. V liga – grupa zachodnia. Sokół Kocmyrzów – Błękitni Modlnica 4-2 (2-0); Stec, Obrzud, Belski, Wołczyk. Liderem jest Victoria Jaworzno – 25 pkt, 5. Sokół – 17. Klasa okręgowa – grupa II. Wanda – Nadwiślan Kraków 5-2 (2-1); Bagnicki, Kwiecień 2, Madejski, Swatowski; Grębałowianka – Pogoń Skotniki 2-0 (1-0); samob., Gruchała. Pierwszy jest Kabel Kraków – 24 pkt, 4. Wanda – 15, 8. Grębałowianka – 10. Klasa okręgowa – grupa III. Wiarusy Igołomia – Iskra Zakrzów 1-3

(1-2); Grzegórzko; Gwiazda Brzegi – Złomex Branice 0-5 (0-); Kotusiński, Baran, Pieczarka, T. Dudek, Krzyżak; Partyzant Dojazdów – Węgrzanka Węgrzce Wielkie 2-4 (2-3); Kleszcz, Tyrkalski. Najwyżej jest Iskra Zakrzów – 24 pkt, 4. Złomex – 15, 10. Wiarusy – 9, 14. Partyzant – 1. Klasa A – grupa I. Szreniawa Koszyce – Prądniczanka II Kraków 3-1 (2-0); Kaım 2, Bodzioch; Galicja Raciborowice – Czarni Grzegorzowice 3-3 (2-0); P. Jarosz, A. Jarosz, Wierzbński; Zawisza Sulechów – Ekler Baranówka 1-5 (0-1); Nowak – Nowak, Pachowicz 2, Adamski, B. Musiał. Na czele jest Ekler – 24 pkt, 6. Galicja – 13, 11. Zawisza – 5, 12. Szreniawa – 5. Klasa A – grupa wielicka. Błyskawica Wyciąże – Czarnochowice 3-4 (1-3); Czujko, Mederhasow, Aziukowski; Dąb Zabierzów Bocheński – Strażak Kokotów 1-2 (1-1); Nowak; Sokół Chorągowica –

Nadwiślanka Nowe Brzesko 0-6 (0-3); Pomykała, Karp, Bochenek, Musiał, D. Malik 2. 1. Wilga Koźmice Wielkie – 22 pkt, 3. Nadwiślanka – 21, 6. Błyskawica – 12, 14. Dąb – 4. Klasa B – grupa I. Sparta Skrzyszowice – Wawrzynianka 2-4, Kosynierzy Łuczyce – Niedźwiedź II 4-3, Strażak Goszcza – Słomniczanka 0-1. 1. Słomniczanka – 24 pkt, 2. Kosynierzy – 21, 3. Wawrzynianka – 18, 5. Strażak – 12, 9. Sparta – 8. Klasa B – grupa III. Nadwiślan II – Lesisko 3-0. 1. Płomień II Kostrze – 18 pkt, 12. Lesisko – 2. Klasa B – grupa wielicka. Wiarusy II – Wieliczanka 1-2, Zieloni Niegowić – Batory Wola Batorska 0-0, Nadwiślanka II – Naprzód Ochmanów 1-0. 1. Batory – 20 pkt, 6. Wiarusy – 12, 10. Nadwiślanka II – 6. Puchar Polski w podokręgu krakowskim, półfinał. Sokół Kocmyrzów – Wieczysta II Kraków 1-7. **(dan)**

SPOD SIATKI

I Liga Małopolska kobiet – grupa zachodnia. Dalin Myślenice – Sparta 1-3 (16-25, 25-20, 29-31, 16-25). Prowadzi Salos Kraków – 6 pkt. Tyle samo ma druga Sparta. **(dan)**

WOLICA CUP 2025 PIERWSZA EDYCJA TURNIEJU PIŁKARSKIEGO ORGANIZOWANEGO PRZEZ MKS WOLICA



5 września 2025 r. boisko sportowe przy Szkole Podstawowej nr 142 przy ul. Drożyska 13 w Krakowie zamieniło się w arenę piłkarskich zmagañ. Pierwsza edycja turnieju Wolica Cup 2025 zgromadziła siedem drużyn z czterech szkół podstawowych, wielu kibiców oraz gości honorowych.

Piłkarski maraton od rana

Już od rana boisko tętniło życiem – śmiechem dzieci, rozmowami kibiców i odgłosem kopanej piłki. Nad imprezą unosiła się atmosfera pikniku – na bocznych alejkach trwały animacje i gry sportowe prowadzone przez Pracownicę z Klubu Jedność, rozstawiono tor przeszkód i dmuchaniec-piłkarzyki, który przez cały czas wypełniony był grającymi zawodnikami, strażacy z OSP Wolica pokazywali pierwszą pomoc, a z grilla kusiły zapachem gorące kiełbaski. Swoje stanowisko miała również Straż Miejska, która prowadziła zajęcia edukacyjne dla dzieci i rodziców, ucząc zasad bezpieczeństwa, odpowiedzialnego zachowania w przestrzeni publicznej oraz przeciwdziałania uzależnieniom. Turniej został zorganizowany przy udziale Szkoły Podstawowej nr 142 (ul. Drożyska 13), Klubu Jedność (ul. Drożyska 3C) oraz Ochotniczej Straży Pożarnej Wolica, a całe wydarzenie zostało współfinansowane ze środków Miasta Krakowa.

Co ważne, Wolica Cup był promowany jako „turniej bez pla-

stiku” – organizatorzy zadbali, by na terenie imprezy korzystano z biodegradowalnych naczyń i kubków

– Chcieliśmy, aby dzieci poczuły prawdziwą atmosferę sportowej rywalizacji i przy okazji świetnie się bawiły – mówi prezes MKS Wolica-Aleksander Garbarz– Nie chodzi tylko o wynik sportowy, ale o zaszczepienie w najmłodszych pasji do aktywności fizycznej, nauczanie zasad fair play i pokazanie, że piłka nożna może stać się impulsem do integracji całej lokalnej społeczności. Dzięki wsparciu lokalnych partnerów udało się stworzyć coś wyjątkowego – wydarzenie, które promuje zdrowy styl życia i odpowiedzialność za środowisko, a przy okazji daje dzieciom poczucie, że są częścią czegoś dużego i ważnego.

Pokaz trików i rywalizacja drużyn

Program imprezy od początku zapowiadał się bogato. W godzinach 9:00–11:00 boisko należało do najmłodszych – drużyn z klas I–III. Tuż po nich, o 11:00, publiczność porwał pokaz trików piłkarskich w wykonaniu Roberta Guzika, dwukrotnego Mistrza Polski i dwukrotnego Wicemistrza Świata we Freestyle Football. Od 11:30 do 13:30 rywalizowały drużyny z klas IV–VI, a o 13:30 odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia pucharów, medali i dyplomów. Równolegle, od 9:00 do 17:00, trwał piknik rodzinny z atrakcjami dla dzieci i rodziców.

Siedem drużyn, cztery szkoły
Na murawie spotkało się łącznie 7 drużyn – trzy z klas I–III i cztery z klas IV–VI. Reprezentowały one cztery szkoły podstawowe:

- SP nr 142 (ul. Drożyska 13 – os. Wolica),
- SP nr 140 (ul. Romana Prawocheńskiego 7 – os. Wyciąże),
- SP nr 141 (ul. Józefa Sawy-Calińskiego 12 – os. Kościelniki),
- SP nr 74 (ul. Branicka 26 – os. Branice).

Każda drużyna liczyła 11 zawodników – 6 w polu (w tym bramkarz) i do 5 rezerwowych. Mecze odbywały się w systemie „każdy z każdym”, osobno dla młodszych i starszych, w dwóch połowach po 15 minut. Boisko i przepisy były dostosowane do wieku uczestników zgodnie z wytycznymi PZPN.

Puchary, medale i goście honorowi

Na zakończenie wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy, a każdy zawodnik – medal. Puchary i medale wręczał Przewodniczący Rady Dzielnicy Mariusz Woda, co dodało ceremonii wyjątkowego charakteru. Swoją obecnością turniej zaszczylicili także radni Miasta Krakowa – Bogumiła Drabik oraz Magdalena Mazurkiewicz – a także radny dzielnicy Jarosław Matuszczyk, którzy gratulowali młodym zawodnikom sportowej postawy i zaangażowania.

Będzie ciąg dalszy

Wolica Cup 2025 pokazała, że sport może łączyć pokolenia i budować więzi sąsiedzkie.



Turniej będzie wydarzeniem cyklicznym i już dziś organizatorzy zapraszają na przyszłoroczną edycję tego wyjątkowego sportowego święta. Boisko przy SP nr 142 jeszcze długo po ostatnim gwizd-

ku wypełniał gwar i śmiech, a dzieci nie chciały opuszczać murawy. Pierwszy Wolica Cup 2025 zapisał się w pamięci uczestników jako dzień pełen emocji, dobrej zabawy i prawdziwego ducha fair play.

KAMIENNY MAJESTAT

Południowe tereny naszego kraju to obszar, na którym zachowało się stosunkowo dużo reliktów związanych z początkami architektury monumentalnej. Śląsk, okolice Krakowa oraz Ziemia Sandomierska obfitują w, zachowane w różnym stopniu, pozostałości kamiennych budynków głównie o kościelnej proveniencji. O ile jednak, ze wspomnianych terenów znamy wiele przykładów przedromańskich oraz romańskich kościołów i klasztorów, to już przykłady kamiennych monumentalnych wczesnośredniowiecznych rzeźb są znacznie mniej liczne. W jednym z poprzednich artykułów Czytelniczki „Głosu” mieli okazję dowiedzieć się o wspaniałej figurze Tronującej Maryi z Dzieciątkiem, która od stuleci zdobi zewnętrzny mur prezbiterium kościoła w Wysocicach niedaleko Skały, na północ od Krakowa. W tej samej świątyni znajduje się również kamienny tympanon, czyli półkoliste pole nad drzwiami wejściowymi, wypełnione kamienią płaskorzeźbą. W przypadku wspomnianego kościoła ukazuje Chrystusa z chorągwią Zmartwychwstania, otoczonego postaciami świętych oraz przedstawieniem Bożego Narodzenia. Inne, ciekawe kamienne tympanony wczesnośredniowieczne znamy, między innymi ze Śląska, na przykład z kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny na Piasku we Wrocławiu oraz z pocysterskiego kościoła w Trzebnicy. Płaskorzeźba, która niegdyś zdobiła półokrągłe pole nad głównym wejściem do przyklasztornej świątyni kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu przedstawia Tronującą Matkę Boską z Dzieciątkiem, adorowaną przez fundatorów założenia, czyli żonę i syna palatyna Piotra Własta. Natomiast w Trzebnicy (województwo dolnośląskie, powiat trzebnicki) w kościele obecnie parafialnym, a w średniowieczu wchodzącym w skład zabudowań klasztoru cysterek, zachowało się więcej przykładów kamiennej plastyki późnoromańskiej i wczesnogotyckiej, w tym bardzo ciekawy

tympanon ze sceną przedstawiającą króla Dawida grającego na harfie przed Betsabe. Na tle wczesnych kamiennych wyobrażeń związanych z kultem chrześcijańskim wyróżnia się, wyrzeźbiony w piaskowcu, wizerunek tronującej Madonny z Dzieciątkiem odnaleziony w Goźlicach (województwo świętokrzyskie, powiat sandomierski, gmina Klimontów). Wspomniany zabytek odkryty został w roku 1915 podczas prac związanych z porządkowaniem i odbudową miejscowego parafialnego kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Początki tej świątyni sięgają czasów wczesnego średniowiecza, jednak do dnia dzisiejszego dotrwała w mocno przekształconej formie z licznymi późniejszymi zmianami i przebudowami. Nie wiadomo obecnie, w którym miejscu w kościele rzeźba była pierwotnie ekspozowana. Jej płasko opracowane plecy wskazują, że mogła się ona znajdować, jak większość wspomnianych powyżej zabytków, w tympanonie, mogła również stać w przysicennej niszy, albo stanowić część dekoracji ołtarza. Niektórzy badacze kwestionują nawet, czy była rzeczywiście przeznaczona do wystroju niewielkiego kościoła w Goźlicach, czy raczej może do pięknego romańskiego zespołu zabudowań cysterskich w, nieodległej od Goźlic, Koprzywnicy. Tajemniczą Goźlicką Madonnę otaczają także inne, bardzo liczne znaki zapytania. Nie wiadomo dokładnie kiedy powstała. Pewną odpowiedź może dać w tym przypadku analiza stroju Marii – ubrana jest ona bowiem w suknię z rozszerzającymi się kloszowo rękawami, które modne były w ubiorze kobiecym w XII w. i na początku XIII w. Nie wiadomo również kto był twórcą tego przedstawienia. Romańskie rzeźby w podobnej stylistyce wykonywane były w Owernii i Burgundii (na terenie Francji). Dla tych terenów też bardzo charakterystyczne było w tym czasie podkreślanie tęczy owocu rzeźb poprzez zalanie ich oliwą – a z takim ciekawym zabiegiem mamy również do czynienia w przypadku postaci zarówno Madonny, jak i Dzieciątka z Goźlic. Nie wiemy również kiedy i z jakiego powodu

figura usunięta została z wnętrza świątyni oraz ile lat, czy też stuleci pozostała w ukryciu, zanim przez przypadek została odnaleziona na początku XX wieku. Wszystkie te pytania powracają z podwójną siłą, kiedy w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu, gdzie ten zabytek jest obecnie ekspozowany, staje my twarzą w twarz z wyrazistym, archaicznym obliczem Madonny, przed którym nasi przodkowie zanosili swe modlitwy przed odległymi wiekami.

Ewa Kubica – Kabacińska
Fot. Małgorzata Byrska-Fudali.



Z KRONIKI POLICYJNEJ

Policjanci zabezpieczali derby Krakowa

Krakowscy policjanci zabezpieczali mecz pomiędzy Wieczystą Kraków a Wisłą Kraków rozgrywany w ramach pierwszoligowych rozgrywek piłkarskich. Zabezpieczeniem kierował I Zastępca Komendanta Miejskiego Policji w Krakowie nadkom. Łukasz Stankiewicz oraz Zastępca Dowódcy Oddziału Prewencji Policji w Krakowie mł. insp. Rafał Kania. W związku z tym wydarzeniem policjanci nie odnotowali poważnych zakłóceń ładu i porządku publicznego. 2 października br. o godzinie 19.15 na Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana odbył się mecz I ligi piłki nożnej rozgrywany pomiędzy drużynami Wieczystej Kraków i Wisły Kraków. Wydarzenie to zgromadziło na trybunach blisko 32 000 widzów, w tym około 1600 kibiców drużyny Wieczystej Kraków. Bezpieczeństwa kibiców udających się na mecz oraz powracających po rozgrywkach do domów pilnowali krakowscy policjanci. Mundurowi czuwali również nad ładem i bezpieczeństwem publicznym w rejonie obiektu sportowego. Dodatkowo funkcjonariusze z krakowskiej drogówki pilnowali bezpieczeństwa w rejonach dużych skrzyżowań oraz kierowali ruchem na drogach dojazdowych na stadion. W trakcie zabezpieczenia policjanci nie odnotowali poważnych naruszeń ładu i porządku publicznego, jednakże w związku z tym, iż w trakcie meczu odpalone zostały na stadionie materiały pirotechniczne policjanci będą ustalać osoby odpowiedzialne za ten incydent.

Krakowskie policjantki przeprowadziły prelekcję dotyczącą przemocy rówieśniczej

Policjantki Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Krakowie przeprowadziły prelekcję związaną z trwającym „Tygodniem Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej”. Spotkania odbyły się w Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Korczaka oraz Bursie Szkół Artystycznych. Uczestnicy dowiedzieli się, że przemoc, to nie tylko agresja fizyczna i może przybierać różne formy. W związku z trwającym w dniach od 29 września do 3 października

br. „Tygodniem Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej”, policjantki Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Krakowie przeprowadziły działania profilaktyczne dla dzieci oraz młodzieży w Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Korczaka oraz Bursie Szkół Artystycznych przy ul. Kasztelańskiej w Krakowie. Podczas spotkań funkcjonariuszki poruszały tematykę przemocy rówieśniczej oraz cyberprzemocy. Słuchacze dowiedzieli się, że przemoc nie jest tylko agresją fizyczną i przybiera różne formy, m.in. przezywanie czy wykluczenie innych osób z grupy. Kolejnym elementem prelekcji był film edukacyjny nt. przeciwdziałania przemocy, który następnie został omówiony z funkcjonariuszkami. Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej, to szczególna okazja do budowania wspólnoty szkolnej opartej na wzajemnym szacunku, empatii i odpowiedzialności.

Zabezpieczenie „Odblaskowego Przemarszu”, zorganizowanego przez uczniów szkoły im. Mikołaja Kopernika w Krakowie

26 września br. policjanci Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji II w Krakowie zabezpieczali przemarsz dzieci na rzecz promowania bezpieczeństwa pieszych. Dzieci przeszły ulicami w pobliżu szkoły niosąc transparenty z hasłami nawołującymi do zachowania ostrożności, przestrzegania przepisów i noszenia odblasków. Przemarsz został zorganizowany przez szkołę im. Mikołaja Kopernika znajdującą się przy ul. Grochowskiej 20 w Krakowie. Przemarsz miał na celu promowanie wśród uczniów i lokalnej społeczności idei noszenia elementów odblaskowych, poprawiających bezpieczeństwo pieszych w ruchu drogowym. Wyznaczona trasa przemarszu przebiegała ulicami Grochowską, Brodowicza, Olszańską oraz ks. bp. Bandurskiego. Na transparentach niesionych przez dzieci widniały między innymi hasła „Noś odblaski bądź widoczny”. Dzięki Funkcjonariuszom Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji II w Krakowie przemarsz przebiegł w bezpieczny sposób przy pełnym wsparciu dla organizatorów tej inicjatywy. (mp)

NA STRAŻY MIASTA

142 wykroczenia – bilans nocnych kontroli centrum

Z piątku na sobotę strażnicy miejscy, wspólnie z policjantami oraz we współpracy z Burmistrzem Nocnym, prowadzili kolejne wzmożone działania ukierunkowane na zapewnienie bezpieczeństwa i porządku na terenie Starego Miasta i Kazimierza. Priorytetem były interwencje wobec zachowań szczególnie uciążliwych dla mieszkańców centrum, takich jak: zakłócanie porządku i spoczynku nocnego, spożywanie alkoholu w miejscach objętych zakazem, zaśmianie i zanieczyszczanie przestrzeni publicznej, używanie wulgaryzmów, nagabywanie przechodniów czy nieobyczajne wybryki, naruszenia tzw. uchwały antyhałasowej oraz prowadzenie występów ulicznych czy handlu bez stosownych zezwoleń. Funkcjonariusze prowadzili także działania porządkowe, obejmujące m.in.: prawidłowość postoju pojazdów oraz ograniczenia związane z wjazdem do strefy ograniczonego ruchu, zachowanie rowerzystów, użytkowników hulajnóg i kierujących pojazdami wolnobieżnymi typu „melex”, przestrzeganie przepisów uchwał o Parkach Kulturowych „Stare Miasto” oraz „Kazimierz ze Stradomiem”. W ramach kontroli przestrzegania przepisów uchwały antyhałasowej ujawniono 4 wykroczenia – były mandaty, pouczenia i wnioski do sądu. Cykliczne kontrole są częścią konsekwentnych działań służb mających na celu ograniczenie uciążliwych zachowań i utrzymanie porządku w ścisłym centrum Krakowa.

Jestem bezpieczny!

1 października wspólnie ze SP 135 oraz Radą Dzielnicy X Swoszowice strażnicy przeprowadzili konkurs dla trzecioklasistów ze szkół podstawowych z rejonu X dzielnicy. Uczestnicy musieli wykazać się nie tylko sprytem i umiejętnością bezpiecznej jazdy na hulajnodze, ale także wiedzą z zakresu bezpieczeństwa na drodze, właściwych reakcji w kontaktach z nieznaną osobą oraz reagowania i zgłaszania interwencji służbom.

Witamy studentów. Czuwamy dalej

Podczas patrolowania ul. Obronnej, strażnicy zwrócili uwagę na jeden z samochodów zaparkowanych na poboczu. W pojeździe po stronie pasażera uchylona była szyba, a w środku znajdowały się damska torebka, rzeczy osobiste oraz torba wypełniona ubraniami. W pobliżu nie było żadnej osoby, która mogłaby być właścicielem auta. Aby zapobiec ewentualnej kradzieży, strażnicy ustalili dane właścicielki – okazało się, że pochodzi z woj. Śląskiego. Niestety, mimo prób, nie udało się nawiązać z nią kontaktu ani telefonicznie, ani za pośrednictwem mediów społecznościowych. Wtedy postanowili skontaktować się z jej urzędem gminy. Tam uzyskali kontakt do pani sołtys, która skutecznie pomogła w dotarciu do kobiety. Poinformowana o sytuacji, szybko pojawiła się na miejscu. Była bardzo zaskoczona – wyjaśniła, że przyjechała do Krakowa z córką i pomagała jej w przeprowadzce do akademika. W całym zamieszaniu zapomniała zamknąć szybę w samochodzie. Na zakończenie serdecznie podziękowała za pomoc i empatię. (mp)

INFORMATOR NOWOHUCKI



SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

- Pogotowie Ratunkowe: 999
- Toksykologia: 12 411 99-99
- Straż Pożarna: 998
- Policja: 997
- Policja Nowa Huta: os. Zgody (VIII KP) 12 61-52-910, os. Złotej Jesieni 11C (VII KP) 12 61-52-911, 12 615-33-19.
- Straż Miejska: 986
- Pogotowie gazowe: 992
- Pogotowie dźwigowe: 12 644-23-08
- Pogotowie c.o.: 12 644-38-46
- Wodociągi: 12 648-28-61
- Pogotowie ADREM (elektr., c.o., wod.-kan.-gaz): 12 644-19-69, 12 643-27-43.
- Pogotowie elektryczne dla os. Oświecenia: 12 647-05-65 w dni powszednie i 12 647-15-87 w dni świąteczne.
- Całodobowy telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin: 12 411-60-44.



NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

- Szpital Rydygiera, Kraków os. Złotej Jesieni 1: tel. 12 64-68-792.
- NZOZ OPC, Kraków os. Na Skarpie 66: tel. 12 357-52-48.



DYŻURY APTEK

- Apteka Gemini - godziny otwarcia 7-20 i w sobotę 8-16, os. Kazimierzowskie 30, 31-844 Kraków; tel. 571-601-679;
- Apteka DOZ, czynna całą dobę, os. Centrum A, bl. 3, tel. 800 110 110.



MEDYCYNĄ I ZDROWIE

- Gabinet kardiologiczny, lek. med. Krzysztof Ideć, os. Hutnicze 10/3. Rejestracja: 12 357-36-12
- Kompleksowe leczenie stomatologiczne: leczenie kanałowe, protetyka, implanty. Kraków, os. Słoneczne 11, lokal U 1., Tel. 12 644 89 01, kom. 664 395 417. Pon.-pt. 9.00-19.00. www.bjb.net.pl
- Pracownia USG - lek. med. B. Stępień - os. Handlowe 8, tel. 12 644-78-26 lub 696-047-450: badania jamy brzusznej, tarczycy. Czynna: poniedziałek 12.00-16.00 oraz środa i piątek 9.00-12.00.
- Naprawa protez zębowych, wzmacnianie metalem: tel. 608-205-981



USŁUGI RÓŻNE

- Telewizor, anteny: tel. 12-640-00-42, 609 586 881.
- Usługi szklarskie, oprawa obrazów, os. Jagiellońskie 19, Pawilon Handlowo-Usługowy koło kościoła ARKA (wejście z tyłu). Tel. 12 647-86-50, 504-552-197.
- Przechowalnia rowerów i opon (z możliwością przeglądu, całoroczna). Plac targowy PIAST, paw. 3. Tel. 647-13-88, kom. 0502-730-087.
- Salon fryzjerski „Dorota” (damski, męski, dzieci). Pl. Targowy „Piast”, paw. 26, 27. Tel. 506-529-863.
- Zakład pieczętarsko-grawerski, Adam Sroka, przeniesiony z os. Niepodległości do Borzęcina 797A. Tel. 14 68-46-756, e-mail: zaklad@odznaki.pl
- Rowery - sprzedaż, części, akcesoria, serwis, naprawy, komis, malowanie ram. FHU „Elmar”, plac targowy PIAST, paw. 3, tel. 647-13-88, kom. 502-73-00-87.
- Montaż anten, naprawa telewizorów wszystkich typów u klienta, tel. 12 640-00-41, 609-586-881.
- Fundacja Więcej Serca. Usługi księgowe - pełny zakres - ceny do uzgodnienia. Os. Złotej Jesieni 15B, lok. 2, tel. 503-602-661.
- Biuro turystyczne Cerro Torre Szkoła Górską. Wyjazdy polskie i zagraniczne, górskie wyprawy, pilotaż i przewodnictwo wycieczek, obozy i kursy wspinaczkowe, szkolenia, kursy pierwszej pomocy. Oferta dla grup, szkół, firm, klientów indywidualnych. Al. Pokoju 82, 501 568 948, www.szkolagorska-cerrotorre.pl
- Wyroby złote i srebrne. Naprawy. Grawerowanie. Skup złota i srebra. Upominki komunijne. Ceny producenta. Bieńczycki pl. Targowy 5, tel. 12 685-53-80.



USŁUGI MOTORYZACYJNE

- Firma Autokomputer, Janina Walasek. Badania techniczne pojazdów do 3,5 ton (przeglądy rejestracyjne): okresowe, zasilanych gazem, rejestrowanych po raz pierwszy za granicą, powypadkowych. Komputerowy system pomiaru i kontroli układów jezdnych samochodów osobowych i busów oraz ich regulacja. Komputerowy pomiar sprawności amortyzatorów. ul. Makuszyńskiego 9B, tel. 12 644-18-80, 12 684-19-00 (01, 02), pon.-pt. 8.00-18.00. www.stacja-au-

tokomputer.pl E-mail: auto-komputer@op.pl.

- Automyjnia i studio detailingu „Splasz”. Mycie ręczne. Całodobowy parking. Ul. Fatimska 6, tel. 644-72-39.
- Złomowanie samochodów, wystawianie zaświadczeń, transport, tel. 12 681-01-41, 0605-100-845.



KWIACIARNIE

- Kwaciarnia „KALINA”, os. Centrum D1, czynna od pn. do pt. w godz. 8-19, w soboty 8-17, w niedziele 9-15. Zamówienia z dostawą do domu. Tel. 12 644-33-36.
- Kwaciarnia „Cupido”, Czynna: pon.-sob. 6.00-19.00, niedziela 9.00-16.00. Zamówienia na telefon. Dowóz w obrębie Krakowa. Wieńce, wiązaniki okolicznościowe, bukiety. Pl. Targowy Bieńczyce 6, tel. 641-46-35.



NIEDZIELNE MSZE ŚWIĘTE

- Bazylika w Mogile: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00.
- Kościół św. Bartłomieja: 10.00, 11.30.
- Szklane Domy: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00, 19.00, 20.30.
- Arka Pana: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 17.30, 19.00.
- Czyżyny: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00.
- Dywizjonu 303: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15.
- Mistrzejowice: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 17.00, 19.00.
- Kalinowe: 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 18.00.
- Wzgórza Krzesławickie: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 19.00.
- Boh. Września: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 16.30, 18.00, 19.30.
- ul. Bulwarowa: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00, 20.00.
- Teatralne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00, 19.30.
- Krzesławice: sobota 17.00, niedziela 9.30.
- Pleszów: 7.30, 11.30.
- Kantorowice: 9.00, 11.00, 19.00, od X do IV - 18.00.
- Ruszcza: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Górka Kościelnicka: 7.00, 12.00.
- Kościelniki: 10.30, 18.30.
- Wolica: 9.00, 18.00.
- Lubocza: 8.00, 10.30, 17.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANTEN montaż, naprawa telewizorów u klienta. Tel. (12) 640-00-42, 609-586-881.

DOM 25 KM OD KRAKOWA SPRZEDAM. 516-875-304.

RTV - telewizory - anteny - serwis profesjonalny od 1985 Tel. 609-719-072.

TAPICER. 784-906-675.

REKLAMA



OTWARTE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY HURT, DETAL HALA I, HALA II

UL. KRZYWDA 1, 30-710 KRAKÓW

Do wynajęcia lokale handlowe - tel. 602-15-30-88, 12 307-11-20

CORDIA

B. KWIECIŃSKA

os. Na Skarpie 24

www.cordia.com.pl

os. Uroczę 5

12 644-87-75, 512-179-466

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE
TANIO - CAŁODOBOWO**

Nekrologi i kondolencje

przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Głosu”

(al. Jana Pawła II 232 - NGK, p. B201)
tel. 12 643 44 33

POZIOMO: 6. zespół czynności związanych z wydawaniem książek, 9. część murów obronnych, 10. długa, nudna przemowa, 12. przewodniczący kahału, 13. arkusz metalu, 14. toczył bitwy i stawał w szranki, 18. obszar ograniczony działem wodnym, 19. powłoka lodowa na drodze, 20. rozległy widok, 22. zwolennik, stronnik, wyznawca, 25. gruba księga, wolumen, 29. książkę Gniezna, którego zjadły myszy, 30. azjatycka przyprawa korzenna, 31. pożyczka bankowa, 32. długie cierpienie, 33. tandetna twórczość literacka.

PIONOWO: 1. apel, orędzie, 2. ma wielkie oczy, 3. ser z mleka owczego, 4. kil, 5. film grozy, 7. ozdobna roślina wiosenna, 8. ósemkowy obwarzanek, 11. ziemia obiecana, raj, 15. suszone winogrono, 16. poziomy występ ściany, 17. kraina historyczna między Bugiem a Prypecią i Słuczą, 21. dar, datek, 23. punkt widzenia, 24. drobny przedmiot dekoracyjny, 26. nadziei-na część rośliny, 27. kolorowe okno, 28. duży karaczan, 29. napór, presja.



Rozwiązanie krzyżówki nr 39:

POZIOMO: 6. konstelacja, 9. surdut, 10. orczyk, 12. indyk, 14. mikser, 15. Erewan, 18. brusznicza, 19. katarynka, 20. klasycyzm, 22. prorocstwo, 25. sandał, 29. makaki, 30. Hanoi, 31. studio, 32. eksces, 33. ogniomistrz. **PIONOWO:** 1. kondor, 2. Osetia, 3. Herod, 4. zatoka, 5. ujęcie, 7. luksus, 8. syreny, 11. Gibraltar, 13. Nałkowska, 16. pirynt, 17. strop, 21. Sudety, 23. cukier, 24. fantomy, 26. Ładoga, 27. Chopin, 28. wiersz, 29. masarz.

Deklaracja po nabyciu spadku

W 2021 roku uprawomocniło się postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia przeze mnie spadku po ojcu, który zmarł w 2019 roku. Zapomniałem złożyć deklarację o podatku od spadku. W tym roku urząd skarbowy wydał decyzję ustalającą podatek od spadku. Czy przypadkiem urząd również się nie spóźnił?

Najpewniej tak. Na złożenie deklaracji miał Pan miesiąc od uprawomocnienia się postanowienia sądu, co wynika z art. 17a ust. 1 ustawy z 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (tekst jedn. Dz. U. 2024 r., poz. 1837 z późn. zm.) w związku z jej art. 6 ust. 4: - „Jeżeli nabycie niezgłoszone do opodatkowania stwierdzono następnie pismem, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą sporządzenia pisma; jeżeli pismem takim jest orzeczenie sądu, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia. W przypadku, gdy nabycie nie zostało zgłoszone do opodatkowania, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą powołania się przez podatnika przed organem podatkowym na fakt nabycia”. W uchwale z 26 maja 2025 r. (sygn. III FPS 2/25) podjętej w poszerzonym składzie (7 sędziów) Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że „Powstanie obowiązku podatkowego na podstawie art. 6 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 1983 r. <O podatku od spadków i darowizn> (...), w odniesieniu do nabycia niezgłoszonych do opodatkowania własności rzeczy lub praw majątkowych w drodze dziedziczenia na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu, nie nakłada na podatnika tego podatku obowiązku złożenia zeznania podatkowego, o którym mowa w art. 17a ust. 1 tej ustawy i niezłożenie takiego zeznania w terminie nie wypełnia przesłanki z art. 68 § 2 pkt 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - <Ordynacja podatkowa> (...)”. Z powyższej uchwały wynika, że w przypadku gdy spadkobierca nie złożył w terminie miesięcznym od uprawomocnienia się stwierdzenia nabycia spadku deklaracji o podatku od spadku, to nie ma zastowania art. 68 § 2 pkt 1 ordynacji (określający pięcioletni termin przedawnienia prawa do ustalenia zobowiązania podatkowego, liczony od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy), lecz jej art. 68 § 1 określający trzyletni termin takiego przedawnienia (liczony od końca roku kalendarzowego, w którym uprawomocniło się postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku). W terminie 14 dni od doręczenia ww. decyzji może się Pan odwołać do Dyrektora Izby Skarbowej. (sp)

Tablica Schaeffera i World Press Foto

Zapraszamy do oglądania 838 odcinka Nowohuckiej Kroniki Filmowej. W pierwszej części przypomnimy uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej Bogusławowi Schaefferowi. Ten wybitny kompozytor, dramaturg i grafik jest uważany za jednego z najbardziej nowatorskich twórców XX wieku. Był związany z Krakowem, gdzie przez wiele lat pracował jako pedagog Akademii Muzycznej. Swoje losy związał również z Nową Hutą, gdzie przez kilkadziesiąt lat mieszkał na os. Kolorowym. Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy na bloku, w którym mieszkał, zgromadziła wiele osób. Wśród nich był znakomity aktor Mikołaj Grabowski, który w pięknych słowach opowiedział o swoich doświadczeniach związanych z graniem w sztuce Bogusława Schaeffera „Kwartet dla czterech aktorów”.

W drugiej części kroniki przeniesiemy się do Nowohuckiego Centrum Kultury, gdzie na wystawie World Press Foto już po raz ósmy można było oglądać najlepsze fotografie prasowe. Tegoroczna główna nagroda trafiła do Samar Abu Elouf z Palestyny za portret 9-letniego Mahmouda Ajjoura, rannego podczas izraelskiego ataku na Strefę Gazy, który znalazł schronienie i pomoc medyczną w Doha. O tej wyjątkowej wystawie opowiada jej kuratorka Monika Stachnik-Czapla.

Do oglądania 838 odcinka NKF zapraszamy do Kina Sfinks od piątku 10 października oraz na antenę TVP Kraków w poniedziałek 13 października.

NASZE MIASTO. FELIETON RYSZARDA TERLECKIEGO

PREZENT DLA HOŁOWNI

Czy Szymon Hołownia w nagrodę za wspieranie i firmowanie łamania prawa dostanie lukratywną posadę, na której zarobi miliony? Czy pajacowanie na sali sejmowej, które przez kilka miesięcy wzbudzało zachwyt „warszawki” i platformianej kołtunerii, jest wystarczającą rekomendacją na stanowisko w Organizacji Narodów Zjednoczonych? Podobno trwają zabiegi, aby powierzono mu funkcję komisarza do spraw uchodźców, nie wiadomo jednak, czy są to jego osobiste nadzieje, czy też akcja Tuska i Platformy, aby pozbyć się go z polskiego podwórka. Można mieć wątpliwości, czy opanowana przez skrajną lewicę ONZ zgodzi się powierzyć sprawy imigracji komuś ze Wschodniej Europy, ale już sam fakt takich starań pokazuje, jak nisko upadła organizacja, w której stanowiska są rozdzielane w rezultacie politycznych przepychanek. Trudno przecież uznać, że Hołownia ma kwalifikacje do objęcia z pozoru ważnego stanowiska w międzynarodowej polityce, nawet tak skompromitowanej jak w przypadku działalności ONZ.

Tymczasem jego odejście z bieżącej polityki w Polsce oznacza definitywny koniec partyjki pod nazwą Polska 2050, którą stworzył i która w wyborach w 2023 roku uzyskała 33 mandaty poselskie (występując na jednej liście z PSL). Teraz ci, którzy jeszcze zostali w partii, będą wybierać nowego przewodniczącego. Podobno zgłosiło się już kilkoro kandydatów, a co zabawne jest wśród nich Ryszard Petru, założyciel i pierwszy prezes partii Nowoczesna, następnie partii Teraz (któ w ogóle o niej słyszał?), wreszcie poseł z listy partii Hołowni. Najwyraźniej długa seria politycznych porażek nie zniechęca go do zabiegania o kolejną partyjną funkcję. Problem w tym, że kiedyś partia Nowoczesna była potrzebna Tuskowi do tworzenia koalicji, podczas gdy teraz Polska 2050 do niczego potrzebna już nie jest.

Czy Włodzimierz Czarzasty, który miał być rotacyjnym marszałkiem Sejmu po dwóch latach, rzeczywiście w listopadzie obejmie to stanowisko? Działacz tak zwanej „starej lewicy” czyli SLD, a wcześniej PZPR, na pewno zbierze głosy PiS-taformy. Co zrobią pozostałe kluby poselskie? Czy Konfederacja w zamian za funkcję wicemarszałka dla Bosaka, poprze Czarzastego? Co robi partia Razem, kierowana przez Zandberga, która konkuruje ze starą lewicą? A przede wszystkim co zrobi trzydziestu posłów partii Hołowni, osieroconych przez ich lidera? W zamian za pozostawienie ich działaczy w paru ministerstwach zapewne posłuchają Tuska, który walczy o zachowanie większości w Sejmie. Ta większość jest jednak coraz bardziej krucha i obecny rząd już z tygodnia na tydzień troszczy się tylko o przetrwanie. Tusk musi kupować zarówno pojedynczych posłów, jak i stojące za nimi partie, aby utrzymać koalicję, zagrożoną rozpadem. Rozdaje funkcje w ministerstwach i spółkach skarbu państwa w nadziei, że zaspokoii osobiste i partyjne ambicje.

Nad koalicją 13 grudnia zbierają się jednak burzowe chmury. Najwięcej kłopotów sprawia ministerstwo sprawiedliwości, kierowane przez Żurka. Wiele osób w rządzie i w koalicji obawia się odpowiedzialności za udział we władzy, która przestanie być władzą po kolejnych wyborach, najpóźniej za dwa lata. Już dziś niektórzy po cichu umykają z zagrożonego okrętu. A sondaże są nieubłagane: tylko koalicja z Konfederacją umożliwi Tuskowi i jego ekipie dalsze rządzenie Polską. Czy wyborcy Konfederacji na to pójdą? Wydaje się to wątpliwe. A decyzje przy urnach wyborczych trzeba będzie podejmować być może już za kilka miesięcy.

SPRAWY DUŻE I MAŁE. FELIETON SŁAWOMIRA PIETRZYKA

ZACZYNAM TEGO NIE ROZUMIEĆ

Wielokrotnie byłem we Lwowie i to nawet niedawno, jako radny Miasta Krakowa, na uroczystościach związanych ze Stanisławem Lemem, który był związany z tym miastem. Poznałem mera tego miasta Sadowego, który z troską mówił o dbałości o historyczne zabytki i rozwój miasta. Teraz gdy słyszę, że na Lwów spadają bomby i są nasyłane uzbrojone drony przez Rosjan to czuję wielki żal i ból jak to piękne miasto z tradycjami jest niszczone. Przypnam się szczerze, że nie rozumiem tego jak można atakować zabytkowe miasto i zabijać cywilów w XXI wieku w Europie.

Jesteśmy państwem, które w swojej historii doznało wielu nieszczęść od swoich sąsiadów. Zostaliśmy podbici i zniewoleni na 123 lata. Czas rozbiorów Polski jest dla nas tragicznym doświadczeniem. Niestety sami przyczyniliśmy się do upadku Polski. Konfederacka Targowicka i działania ówczesnych liderów politycznych-magnatów pomogły zlikwidować Ojczyznę. Wydawałoby się, że wyciągnęliśmy z tego wnioski i to nigdy nie powinno się powtórzyć. Jednak zaczynam mieć coraz większe wątpliwości, czy niektórzy ludzie uzurpujący sobie prawa do rządzenia naszym krajem nie zmierzają tą samą drogą do zniszczenia Polski. Mając pełne usta patriotycznych haseł w rzeczywistości postępują na odwrót, działając na swoją szkodę i rodaków.

Polska jedynie w Unii Europejskiej ma szansę niezależnego istnienia. Jeśli ktoś tego nie rozumie to albo jest debilem, albo przepełniony judaszowymi pieńdzmi próbuje nas zbałamucić populistycznymi hasłami i obietnicami bez pokrycia. Przykre jest to, że te hasła trafiają do niektórych ludzi bez wyobraźni, o czym świadczą sondaże polityczne. To jest postępowanie porównywalne do tej biednej bezrozumnej cmy, która zmierza do lampy po to aby się spalić. Jak może do polskiego Sejmu wejść człowiek, który wbrew faktom zaprzecza, że w czasie II wojny światowej istniały obozy koncentracyjne, w których były komory gazowe i krematoria unicestwiający setki tysiące ludzi. To jest tylko preludeum do popularności innego ugrupowania, które krytykuje Unię Europejską i pod hasłami niezależności Polski, chce doprowadzić ją do przeciwieństwa, czyli podporządkowania satrapii wschodniej. Powinny nie wystarczyć haselka o tym, że my jeszcze nie sprawowaliśmy władzy i dopiero teraz pokazemy jak to uczynić. Takich populistów to już mieliśmy w Polsce na czele z panem Lepperem i wiemy do czego to doprowadziło, gdy tej władzy się dorwali.

Najbardziej przykre jest to, że nadal w kraju poparcie mają ludzie którzy rabowali go równo i to tak niedawno. Politycy PiS i tzw. Prawicy Razem dzisiaj krytykują rządzących, że próbują rozliczyć złodziei z ich szeregów. Mają pełne usta przestrzegania praworządności, gdy całkowicie ją zniszczyli próbując przechwycić tzw. „trzecią władzę”, czyli wymiar sprawiedliwości.

Kochani Czytelnicy spróbujcie spojrzeć obiektywnie na naszą rzeczywistość i sytuację polityczną. Zwróćcie uwagę na narastający atak Rosji na Ukrainę wbrew zachowaniu „wielkich tego świata”. Inny totumfacki ponoć lidera Zachodu równa z ziemią Gazę i na wodach międzynarodowych atakuje konwój humanitarny wiozący pomoc sterroryzowanym i głodującym ludziom. I nie wierzyć Państwu, że po zwolnieniu zakładników spuści z tonu, ale będzie nadal prowadził eksterminację Bogu ducha winnych ludzi. Nie jest to optymistyczne co piszę, ale przyznam szczerze, że jako Polak i człowiek wierzący i słuchający regularnie wezwań do pokoju zaczynam coraz bardziej się zastanawiać, czy jest to możliwe? Stwierdzam z pełną świadomością, że coraz bardziej zaczynam tego nie rozumieć.

NA PAŹDZIERNIKOWE SANDACZE

Wraz z nadejściem października, w mojej wyobraźni nieodmiennie pojawia się sandacz. Tak, bo sandacz, to chyba naprawdę ryba jesieni. Bo o ile w porze lata sandacz najlepiej bierze przynętę przed samym świtem, a także w godzinie zmierzchu, to inaczej jest jesienią. W lecie wędkę pomiędzy rankiem a wieczorem mogą trwać i trwać w stanie beznadziejnej martwoty. Ale wreszcie nadchodzi taki czas, że sandacze zaczynają rozglądać się za przynętą i aktywnie żerować również w ciągu dnia. W porze zbliżonej wręcz do południa. Tak dzieje się na dobrą sprawę dwa razy w roku. Najpierw przez kilka tygodni, w trakcie których wiosna przechodzi w lato. A następnie po przekroczeniu szczytu lata, gdy lato zaczyna skłaniać się ku jesieni.

Dobremu żerowaniu sandaczy sprzyja pogoda bez ostrego słońca, a nawet szara, z przelotnym lekkim deszczem. Samo słońce nie przeszkadza braniom, o ile tylko wiatr marszczy powierzchnię rzeki czy jeziora, a niebo częściowo przesłaniają chmury. A o takie właśnie pogodowe warunki najłatwiej w sierpniu, wrześniu i październiku. Co prawda są łowcy sandaczy, którzy wychwalają przede wszystkim sierpień, ale inni uznają z kolei, że najlepszym miesiącem na sandaczowe polowanie pozostaje październik. Nie będę rozstrzygał, który miesiąc lepszy. Na pewno, zarówno w sierpniu jak i w październiku warto pomyśleć o sandaczach.

Warto pomyśleć o sandaczach, bo sandacz, to bez wątpienia ryba szlachetna. Ceniony jest przede wszystkim za swoje walory smakowe. Do dzisiaj pamiętam kawałki smarszczonego sandacza, jakie jadłem dwukrotnie w smażalni ryb nad jeziorem rożnowskim, w pobliżu zapory. Po prostu niebo w gębie. I podobnie jak z pstrągami – kawałki białego, soczystego mięsa praktycznie nie mają ości.

Warto pomyśleć o sandaczach także dlatego, że ryba ta osiąga piękne wymiary. Polski rekord należał do mieszkańca Krakowa Wacława Biegana, który w 1980 roku miał złowić sandacza mierzącego równe 109 centymetrów i ważącego 15,60 kg. Ale jak doniosły Wiadomości Wędkarskie ponoć rekord ten został unieważniony po weryfikacji, która ujawniła, że waga ryby była zawyżona. A na potwierdzenie rekordu dostępne miało być jedynie zdjęcie z zasuszoną sandaczową głową. Nowym oficjalnym rekordowym jest w tej sytuacji sandacz złowiony w roku 2004 przez Dariusza Szwea. Był to sandacz o wadze 14,20 kg, który miał długość 108 centymetrów.

Ale mniejsze sztuki, dziesięciokilogramowe, mierzące osiemdziesiąt czy osiemdziesiąt parę centymetrów wcale nie należą do rzadkości. I co ciekawe, średnio co drugi okaz, to sandacz złowiony w rzece. Tak jakby sama natura sprawiedliwie podzieliła szanse tych, którzy łowią sandacze w rzekach i tych którzy łowią je w jeziorach i zbiornikach zaporowych.

Polski pisarz, a jednocześnie pasjonat wędkarstwa Jerzy Putrament, napisał gdzieś, że jeśli ktoś chce namalować diabła, niech za model weźmie pysk węgorza. Ale podobnie jest z paszczą sandacza. Przesunięcie jego oczu ku przodowi pyska, przed kąty w rozcięciu paszczy, przydaje tej rybie wygląd chciwej drapieżności. Niemal strach mogą budzić także jego lekko zamglone oczy – źrenice ryby przesłania bowiem delikatna biel, która wyglądem przypomina zaćmę. Paszczy sandacza naprawdę można się przestraszyć. Ale, jak wiadomo, wędkarze strachliwi nie są. I sandacze się nie boją.

CISZA ALKOHOLOWA

Chociaż to stolica naszego kraju jest siedzibą Głównego Urzędu Statystycznego to przecież warszawiacy nie wierzą statystykom. Zresztą słusznie, bo statystyka jest nauką o uśrednianiu. Jeżeli człowiek ma dwie nogi, a jego pies cztery to średnio mają po trzy nogi... Zapewne tak pomyśleli nie wszyscy warszawiacy, ale przynajmniej radni stolicy i rozgorzała w Warszawie burza wokół tzw. nocnej ciszy alkoholowej, przez niektórych zwanej „nocną prohibicją”.

Przeciw szerokiej dostępności napojów alkoholowych nocą protestuje większość mieszkańców Warszawy, ale wybrani przez nich radni wolą kupować alkohol w sieci handlowej, a nie w punktach gastronomicznych. I to mimo pozytywnych doświadczeń w zakresie „nocnej prohibicji” znanych ze 180 gmin w Polsce, które na kilka nocnych godzin w ciągu doby zamknęły dostęp do alkoholu w sklepach. Ale Warszawa ma tych gmin bodaj 18, zatem gdyby tam wprowadzono nocną ciszę alkoholową to ilość gmin objętych zakazem wzrosłaby skokowo o 10 proc. Na razie zatem wprowadzono nakaz zamykania na noc sklepów z alkoholem tylko w dwóch dzielnicach stolicy zwanych gminami, a w pozostałych „hulaj dusza piekła nie ma”.

Polacy wypijają rocznie 11,6 litra czystego alkoholu, czyli spirytusu. Przeliczając tę ilość na wódkę 40-procentową (taką moc dla wódki określił jeszcze w XIX wieku Rosjanin Dymitr Mendelejew, zagraniczny członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie) oznacza to, że każdy mieszkaniec kraju nad Wisłą w wieku powyżej 15 lat (takie przyjęto założenia) wypija 27,55 litra takiej wódki. Oznacza to ok. 55 półlitrów w ciągu 52 tygodni, a więc jedną na każdy tydzień i zostaje po 2 flaszki na święta Bożego Narodzenia i jedna flaszka dodatkowo na święta Wielkiej Nocy. Szkoda, że warszawscy radni nie mają świadomości ile pije się w Polsce.

Jeszcze niedawno taką samą ilość alkoholu jak u nas wypijali w ciągu roku Litwini. Ale wprowadzono tam „nocną prohibicję”, powodującą, że ilość alkoholu na głowę mieszkańca znacznie spadła. Ale nie chodzi tylko o ilość wypijanego alkoholu, ale także o skutki jego spożycia. Po dwóch latach od wprowadzenia w Krakowie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych nocą o 30 proc. zmniejszyła się ilość pijanych przyjmowanych na SOR-y w krakowskich szpitalach. Czy wprowadzać ogólnokrajowy zakaz sprzedaży alkoholu w nocy, jak to uczynili Litwini, czy też każda gmina we własnym zakresie winna taki zakaz wprowadzić? Myślę, że gminne zakazy są korzystniejsze, bo na Podlasiu – przykładowo – są gminy liczące kilkudziesięciu mieszkańców i nie wszyscy mają pociąg do „procentów”. Powiadają, że „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”. Nieskromnie więc przypominę, że w tym roku już pisałem na tych łamach, że kiedy nastąpi całodobowe wycofanie sprzedaży napojów alkoholowych ze stacji benzynowych – bo i takie pomysły istnieją – wówczas powinno się zakazać sprzedaży także benzyny, bo każdy może ją kupić i spalić swego nieubianego sąsiada. Nie widziałem jeszcze kierowcy, który pije „z gwinta” pod dystrybutorem. Z niejakim jednak zdumieniem zobaczyłem w ubiegłym tygodniu w telewizji wrocławianina, który w szlafroku – po polsku zwanym podomką – przyjechał na stację benzynową utworzył kałużę benzyny pod dystrybutorem i podpalił ją. Polak potrafi. Nawet wtedy, gdy jest trzeźwy, acz niepełnosprawny. Umysłowo.

FESTIWAL SMAKU „JABŁKA RZĄDZĄ”

Klub Mirage Ośrodka Kultury Kraków – Nowa Huta, os. Bohaterów Września 26 zaprasza w piątek, 24 października br. o godz. 16:00 na Festiwal smaku „Jabłka rządzą”. To wydarzenie kulinarne organizowane jest w ramach cyklu: „Wiem, co jem”. Zapisy uczestników przyjmowane są do 18 października br. Dla publiczności wstęp na to wydarzenie jest wolny. (f)

Kraków

OŚRODEK KULTURY KRAKÓW-NOVA HUTA KLUB MIRAGE

Festiwal smaku: „Jabłka rządzą”

wydarzenie kulinarne

24.10.2024 | godz. 16:00

Klub Mirage OKKNH, os. Bohaterów Września 26

zapisy uczestników do 18.10 | publiczność wstęp wolny

w ramach cyklu „Wiem co jem”

OŚRODEK KULTURY KRAKÓW-NOVA HUTA - INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO BARÓW
MLECZNYCH NA SMACZNE
I NIEDROGIE POTRAWY

Bar „Bieńczyce”, os. Kazimierzowskie 22, tel. 12 648 15 10

Bar „Centralny”, os. Centrum C1, tel. 12 644 14 95

Bar „Szkolny”, os. Na Skarpie 24, tel. 12 644 34 02

Bar „Północny”, os. Teatralne 11, tel. 12 644 40 87

Bary zapewniają świeże i tanie dania
tradycyjnej kuchni polskiejTOWARZYSTWO
SOLIDARNEJ POMOCY

im. Kazimierza Fugla w Krakowie

JEDEN
DRUGIEGO
BRZEMIONA
NOŚCIEWypożyczalnia **non-profit**
Sprzętu Rehabilitacyjnegooraz sprzętu służącego do opieki nad osobami
przewlekłe chorymi czy w podeszłym wieku.Pełny asortyment oraz zasady wynajmu
na stronie: www.tspkrakow.plKraków Nowa Huta, ul. Ujastek 3, Pawilon 0
Tel. **12-644-09-68, 501-669-765**

Vident

STOMATOLOGIA
PROTETYKAlek. stom.
Andrzej Zimoch
tech. dent.
Marcin Słowiak**PEŁNY ZAKRES USŁUG**
KORONY, MOSTY, PROTEZY,
EKSPRESOWE NAPRAWYos. Boh. Września 1
tel. 12 641 48 08
12 645 93 33BIURO
OGŁOSZEŃ

tel. 12 643-44-33

E-mail:
sekretariat@glos-tn.krakow.pl

ZAPRASZAMY

